

Logika Tuska. Oburzył się, że nie jest dyktatorem. A za jego krytykę ma grozić... 20 lat więzienia

„Assad, Maduro... Tusk?” – ten krótki wpis red. Tomasza Sakiewicza w mediach społecznościowych rozjuszył przedstawicieli koalicji 13 grudnia, którzy zapowiedzieli, że naślą prokuraturę na szefa mediów Strefy Wolnego Słowa. Postawienia zarzutów, i to zagrożonych karą nawet do 20 lat pozbawienia wolności, domaga się także Akcja Demokracja, czyli organizacja zamieszana w proceder nielegalnego finansowania kampanii Rafała Trzaskowskiego.

s.3

fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

codziennie

Polska racja stanu to sojusz z silną Ameryką

PO AKCJI AMERYKANÓW
W WENEZUELI

Akcja w Wenezueli dowodzi, że realną siłą, możliwościami i decyzywnością dysponują Amerykanie. W przeciwieństwie do Europy – mówią rozmówcy „Codziennej”. – Akcja USA w Wenezueli pokazuje coś, czego Europa wciąż nie potrafi: zdolność do działania tu i teraz, bez wielomiesięcznych debat, bez paraliżu decyzyjnego – ocenia gen. Dariusz Wroński i dodaje, że Europa może być ważnym zapleczem gospodarczym i politycznym, ale gwarantem bezpieczeństwa Polski pozostaje Ameryka. Wenezuela tylko o tym przypominała. – Powstanie europejskich sił militarnych nie było, nie jest i nie będzie możliwe – podkreśla doradca prezydenta Jacek Saryusz-Wolski.

Środa

fol. AdobeStock/d

s.4

ŚWIAT

Pokaz potęgi i sprawczości USA. Trump wysłał jasny sygnał

Prezydent USA Donald Trump zdecydował się na rozprawę z socjalistycznym dyktatorem Wenezueli Nicolásem Maduro. Operacja „Absolute resolve” okazała się ogromnym sukcesem. Atak dokonany z użyciem lotnictwa i sił specjalnych zakończył się po mniej niż trzech godzinach, Amerykanie nie ponieśli żadnych strat, a Maduro stanął już przed sądem. **s.8**

POLSKA

Zima zaskoczyła rządzących

Jeszcze przez co najmniej tydzień w Polsce można się spodziewać sięgających kilkunastu stopni mrozów. Zimowa aura już dała się we znaki m.in. kierowcom i sparaliżowała ruch na kolei. W wielu domach są problemy z ogrzewaniem, bo wstrzymano dostawy prądu. Jaką radę ma minister energii Miłosz Motyka? Inwestować w piece gazowe, które... również są na prąd. **s.6**

POLSKA

Prezydent Karol Nawrocki na Orszaku Trzech Króli

Ulicami ponad 900 polskich miejscowości przeszły wczoraj barwne orszaki. Ich tegoroczne hasło brzmiało: „Nadzieją się cieszą!”. W pochodzie, który przemaszerował przez Warszawę, udział wziął m.in. prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką. – To jest jeden z naszych fundamentów – wartości chrześcijańskie, które są z nami od ponad 1000 lat – podkreślał prezydent. **s.5**

fol. Grzegorz Jakubowski/KPRP



ISSN 2083-7119
9 772083 711036
02 >



Donald Trump
amerykański prezydent, po akcji żołnierzy Delta Force w Caracas

Wenezuela jest bardzo chora. Kolumbia też jest chora i rządzona przez człowieka, który lubi produkować kokainę i sprzedawać ją USA. Ale nie będzie tego robił zbyt długo.



foto: White House/d

foto: White House/d



POGODA

Środa 7.1 Zachmurzenie, lokalnie opady śniegu

WSCHÓD słońca 07:54 ZACHÓD słońca 16:02
Imieniny obchodzą: Atila, Chociesław, Izidor, Julian, Kanut, Kryspin, Lucjan, Nicetas, Oriana, Rajmund, Rajmunda, Reginald, Teodor, Walenty, Wirginia, Zuzanna

Gdańsk	Lublin
-3°C	-4°C
-9°C	-6°C
Katowice	Kraków
-3°C	-3°C
-6°C	-5°C
Łódź	Poznań
-5°C	-3°C
-10°C	-10°C
Warszawa	Wrocław
-6°C	-4°C
-11°C	-10°C

Czwartek 8.1 Zachmurzenie, lokalnie opady śniegu

WSCHÓD słońca 07:54 ZACHÓD słońca 16:04
Imieniny obchodzą: Albert, Apolinary, Erhard, Heladia, Heladiusz, Laurencjusz, Laurenty, Mroczyński, Mroczysław, Seweryn, Teofil, Wawrzyniec

Gdańsk	Lublin
-6°C	-6°C
-9°C	-8°C
Katowice	Kraków
-4°C	-4°C
-9°C	-10°C
Łódź	Poznań
-5°C	-6°C
-12°C	-9°C
Warszawa	Wrocław
-5°C	-5°C
-13°C	-9°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Żurek Babci Kasi

Miesiąc przed Wigilią doszło do spotkania ministra Waldemara Żurka i kilku ważnych figur resortu sprawiedliwości z aktywistami. O sprawie zrobiło się zasłużenie głośno, tym bardziej że przeciwko części gości toczyły się postępowania. Najgłośniejsze z nich dotyczyło nielegalnego wpływu na kampanię wyborczą przed wyborami prezydenckimi, o który oskarża się stowarzyszenie Akcja Demokracja. W spotkaniu brały też udział radykalne osoby, w tym niesławna „Babcia Kasia”. Dobrze znana policji, wulgarna pani narzekająca, że czas mija, a sprawy przeciw niej się toczą, sugerując tym samym, że minister coś jej obiecał i słowa nie dotrzymał. Katarzyna Augustynek wrzuca Żurka na minę, ujawniając, że mógł on obiecywać umorzenie postępowań z powołaniem się na własne wpływy. Sprawa wygląda poważnie.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-Pańkiewicz

Dźwięk spadających masek

Wydarzenia tak niebywałe jak uprowadzenie wenezuelskiego dyktatora i narkoterrorysty przez wojsko amerykańskie wywoływać mogą u ludzi nieprzygotowanych reakcje niekontrolowane. Silne pobudzenie emocji skutkuje czasem chaosem myśli. Toteż w takich chwilach można poznać lepiej, co kryje się w głowach ludzi, którzy – na przykład – prezentowali dotąd swój w miarę uładowany wizerunek radykalnego prawicowego polityka. Bywa, że maski opadają wtedy z hukiem. Sławomir Mentzen najwyraźniej nie wytrzymał napięcia i palnął to, co mu właśnie w głowie zaświtało, porównując w czytelny sposób wyczyn Donalda Trumpa do ataku na Ukrainę Władimira Putina. Cóż, przejęzyczenie z nadmiaru emocji, można by rzec. Ale jakby powiedział pan Zagłoba, „co w sercu, to i w gębie”. Szok fanów prawicowego polityka nie minie bez śladu. Ślad pozostanie. Każdy mierny polityk w takich chwilach powinien pamiętać, że milczenie jest złym. Gdy dzieją się rzeczy przełomowe w historii, gdy nagle tak mocno ona przyspiesza, pełne pretensjonalnej pychy komentarze wykreowanych sztucznie liderów są zupełnie zbędne.



Grzegorz Wszółek

OSINT-owcy znów w natarciu

Na pewno z jednego powodu Donald Trump popełnił błąd, atakując Wenezuelę, dzięki czemu udało mu się w brauwrowy sposób pojmać jednego z największych wrogów, dyktatora Maduro. Z polskiej perspektywy oznaczać to musiało wysyp analiz tzw. OSINT-owców, czyli internetowych ekspertów od geopolityki, których dzieli wiele, ale łączy jedno: niewiele czytają. W Polsce nie ma wielu ekspertów od Ameryki Południowej. Tymczasem o geopolitycznej rozgrywce z kartelami narkotykowymi w tle wypowiadają się osoby bez jakiegokolwiek pojęcia o sytuacji w Wenezueli. Mieniają się oni ekspertami, choć nic o Wenezueli nie wiedzą. Koronnym przykładem jest propagator sformułowań o „drabinie eskalacyjnej”, „teatrach operacyjnych” i innych pustych frazesów pod publiczność Jacek Bartosiak. Dwa tygodnie temu publicysta opowiadał we Wnet, jak to USA Donalda Trumpa przegrywa, mając starcie z Wenezuelą. Gdy przypomniano o jego nietrafionej wypowiedzi, Bartosiak z rozbrajającą szczerością uznał, że... po prostu miał rację. To dobra taktyka: uważać się za wszechwiedzącego i zawsze przekonowywać, że się strzeliło w „10” z analizą, nawet jeśli lotka wypadła poza tarczę.

MICHAŁ KUŹ

Transformacje – co czeka Wenezuelę

Czy odejście od lewackiego i autorytarnego zarazem „chavizmu” w Wenezueli będzie przypominało bardziej przemianę ustrojową w Polsce czy obalenie Muammara Kaddafiego w Libii? Chaos czy rozwój? Wiele osób pewnie zadaje sobie to pytanie. Wydaje się, że wenezuelskie społeczeństwo obywatelskie jest mimo wszystko silniejsze niż libijskie, choć jednak ciut słabsze niż polskie w 1989 r. To nie jest kraj ulepiony tylko z wrogich sobie klanów i grup przestępczych. Ale nie jest to też państwo politycznie przebudzone, które umiałoby samo zmienić swój ustrój. Amerykański biznes będzie zaś chciał tylko spokoju i pewnie jak w Polsce zaproponuje coś na kształt okrągłego stołu reżimu z tą częścią opozycji, dla której takie negocjacje będą moralnie akceptowalne. Jeśli Wenezuelczycy zadowolą się czegoś więcej, to będą musieli uzbroić się w cierpliwość. Nam wyjście poza zgniły kompromis narzucony przez wielki zagraniczny kapitał zajęło całe dekady. Wybór Karola Nawrockiego i oddanie feralnego kolistego mebla do muzeum to ostateczny etap tego procesu.



POLITYKA \ Groźby wobec prezesa Telewizji Republika

Logika Tuska. Oburzył się, że nie jest dyktatorem. A za jego krytykę ma grozić... 20 lat więzienia

„Assad, Maduro... Tusk?” – ten krótki wpis red. Tomasza Sakiewicza w mediach społecznościowych rozjuszył przedstawicieli koalicji 13 grudnia, którzy zapowiedzieli, że naślą prokuraturę na szefa mediów Strefy Wolnego Słowa. Postawienia zarzutów, i to zagrożonych karą nawet do 20 lat pozbawienia wolności, domaga się także Akcja Demokracja, czyli organizacja zamieszana w proceder nielegalnego finansowania kampanii Rafała Trzaskowskiego.

Jan Przemyski

Dwa lata rządów Donalda Tuska wystarczyły, aby sądy w swoich orzeczeniach zaczęły wskazywać, że „sytuację panującą obecnie w państwie polskim zakwalifikować można jako kryptodyktaturę”, Europejski Trybunał Praw Człowieka zajął się badaniem, czy władza nie nadużywa swoich uprawnień wobec osób uznawanych za przeciwników politycznych, a przygotowywane reformy zaczęły krytykować nawet takie instytucje, jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która do tej pory z zaangażowaniem wspierała środowiska bliskie Koalicji Obywatelskiej.

Być może jest to powodem wyjątkowego wyczulenia obozu władzy na wszelkie komentarze kierowane pod swoim adresem. O tym, jak zdecydowane mogą być to reakcje, przekonał się red. Tomasz Sakiewicz, który w weekend opublikował na portalu X krótki post: „Assad, Maduro... Tusk?”. Wpis posłużył politykom koalicji 13 grudnia jako

pretekst do zmasowanego ataku zarówno na szefa mediów Strefy Wolnego Słowa, jak i tytuły, które nadzoruje. Wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka publicznie ogłosił, że odwołał swoje uczestnictwo w jednym z programów na antenie TV Republika. Z kolei poseł Anna Maria Żukowska i jeden z bliskich ludzi Donalda Tuska – Roman Giertych – zapowiedzieli złożenie zawiadomienia do prokuratury. Drugi z wymienionych zauważył nawet, że red. Sakiewicz namawia „Trumpa do lotniczego uderzenia na Warszawę, zabicia lub porwania demokratycznie wybranego rządu Rzeczypospolitej”. We wtorkowym wpisie parlamentarzysty KO przekonywał, że szef m.in. „Gazety Polskiej”, „Codziennej” i TV Republika powinien jako karę otrzymać prace społeczne.

To jednak nie wszystko, gdyż do ataku włączyła się również Akcja Demokracja, czyli organizacja, co do której istnieją poważne podejrzenia, iż brała udział w nielegalnym finansowaniu kampanii prezydenckiej Rafała Trzaskowskiego.

Ludzie ją reprezentujący rozpoczęli zbiórkę podpisów pod zawiadomieniem do prokuratury ws. Tomasza Sakiewicza. Co więcej chcą, aby został mu postawiony zarzut z art. 128 Kodeksu karnego, dotyczący zamachu na konstytucyjny organ RP. Jest on zagrożony karą od 3 do 20 lat pozbawienia wolności.

Sam zainteresowany podkreśla, że jego post miał na celu uruchomienie wyobraźni. – Z tego, co zrozumiałem z wtorkowego wpisu Romana Giertycha, nie wycofuje się on z tez, jakobym chciał zbombardować Warszawę, porwać premiera i siłą zmienić ustrój państwa, ale chce, żebym za to zamiast więzienia dostał karę w postaci prac społecznych. Poziom szaleństwa, absurdu i niedorzeczności przekroczył wszelkie granice. Mój wpis miał na celu uruchomienie wyobraźni, każdy mógł go interpretować na swój sposób. Natomiast to, czego dopatrywały się w nim osoby, chcące stawić mi zarzuty, pokazuje raczej, co jest im samym najbliższe. Imputowanie takich intencji komuś innemu jest jednak



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

dość ryzykowne i doprowadziło do sytuacji, w której internauci z nich drwią. Poza tym sam fakt, że organizacja mająca w nazwie słowo „demokracja” domaga się dla mnie nawet 20 lat więzienia za wpis w internecie, najlepiej pokazuje, jak rozumieją oni demokrację. To są zwykli komuniści – mówi red. Sakiewicz. – W mojej opinii w tej sytuacji potrzebna jest pomoc psychiatryczna. Musiałaby to być jednak akcja zakrojona na szeroką skalę, ponieważ jak widać, takiej pomocy potrzebuje kilku członków rządu oraz tysiące hejterów, którzy przeczytali coś, czego nie napisałem – dodaje.

Histerię obozu rządzącego i jego sympatyków krytykuje

również legenda Solidarności i Solidarności Walczącej Andrzej Kołodziej. – Przyznam, że ja w wypowiedzi red. Sakiewicza nie widzę nic niewłaściwego. Mamy w Polsce sytuację, w której rządzący straszą zamykaniem lub innymi represjami za działalność polityczną, opozycja jest zwalczana na wszelkie sposoby, decyzje i wyroki nieprzejętych przez to środowisko organów państwa są ignorowane, a same organy niszczone. To nie są standardy krajów demokratycznych, ale cechy państw autorytarnych – mówi w rozmowie z „Codzienną” Kołodziej. – Poza tym chyba powinno istnieć coś takiego jak wolność słowa – dodaje Andrzej Kołodziej.

Parasol ochronny nad prokurator Wrzosek

BEZPRAWIE \ Prokuratura Krajowa potwierdziła, że Ewa Wrzosek dopuściła się przekroczenia uprawnień podczas próby zablokowania zmian w mediach publicznych, ale mimo to śledztwo wobec niej zostało umorzone. Sprawą ma się teraz zająć rzecznik dyscyplinarny prokuratora generalnego. – Pani Wrzosek jest dla koalicji rządzącej ważnym elementem w operacji, która jest dziś prowadzona przeciwko opozycji, i stąd ten parasol ochronny – mówi „GPC” prof. Marcin Szewczak.

Przypomnijmy, że sprawa dotyczy wydarzeń z przełomu listopada i grudnia 2023 r. 29 listopada mail do Ewy Wrzosek przesłał polityk KO Bartłomiej Sienkiewicz, który poprosił o interwencję ws. mediów publicznych. Kolejnego dnia do sądów okręgowych i rejonowych w całej Polsce przesłane zostały podpisane przez prok. Wrzosek pisma mające

zablokować zmiany w statutach TVP SA, Polskiego Radia SA i PAP SA. Wnioski te – zgodnie z wcześniejszymi informacjami medialnymi – zostały przygotowane przez międzynarodową kancelarię Clifford Chance. Jednak mimo że śledczy ustalili, że prok. Wrzosek przekroczyła uprawnienia, to ze względu na małą szkodliwość społeczną czynu śledz-

two zostało umorzone. Warto podkreślić, że to właśnie dzięki działaniom usłużnych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości koalicja 13 grudnia siłowo przejęła media publiczne. Z informacji przekazanych przez Radio Wnet wynika, że sprawą Ewy Wrzosek zajmie się teraz rzecznik dyscyplinarny prokuratora generalnego prok. Anna Słama, która pro-

wadzi postępowanie w trybie dyscyplinarnym.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy prof. Marcina Szewczaka z KUL, prawnika oraz politologa. – Spodziewałem się tego typu decyzji, gdyż pani Ewa Wrzosek, jak i Waldemar Żurek byli medialnymi twarzami koalicji 13 grudnia, jeszcze zanim się ona oficjalnie zawiązała. Tym ludziom

Donald Tusk w dużej mierze zawdzięcza to, że dziś jest premierem. Dlatego w żaden sposób nie będzie zainteresowany tym, aby pani Wrzosek została ukarana. Nawet jeżeli dojdzie do postępowania dyscyplinarnego, to spodziewam się, że będzie ono prowadzone w sposób przewlekły, a jeśli się zakończy jakąś karą, to będzie ona minimalna – mówi „GPC” prof. Szewczak. – Przypominam, że pani Wrzosek jest dla koalicji rządzącej ważnym elementem w operacji, która jest dziś prowadzona przeciwko opozycji, i stąd parasol ochronny – dodaje ekspert.

Jan Przemyski

OPINIE \ Po akcji Amerykanów w Wenezueli

Polska racja stanu to sojusz z silną Ameryką

Akcja w Wenezueli dowodzi, że realną siłą, możliwościami i decyzywnością dysponują Amerykanie w przeciwieństwie do Europy – mówią rozmówcy „Codziennej”. – Akcja USA w Wenezueli pokazuje coś, czego Europa wciąż nie potrafi: zdolność do działania tu i teraz, bez wielomiesięcznych debat, bez paraliżu decyzyjnego – ocenia gen. Dariusz Wroński i dodaje, że Europa może być ważnym zapleczem gospodarczym i politycznym, ale gwarantem bezpieczeństwa Polski pozostaje Ameryka. Wenezuela tylko to przypominała. – Powstanie europejskich sił militarnych nie było, nie jest i nie będzie możliwe – podkreśla doradca prezydenta Jacek Saryusz-Wolski.

Jarosław Molga

Postowiecka szkoła operacyjna, doktryny, szkolenie i sprzęt nie dają gwarancji bezpieczeństwa, a w porównaniu z wielodomenową sztuką i doktryną operacyjną USA nie gwarantują sukcesu – to jeden z wniosków, które Biuro Bezpieczeństwa Narodowego sformułowało po analizie akcji Amerykanów w Wenezueli. – Amerykanie zaprezentowali wojnę przyszłości, czyli wielodomenowe zaangażowanie i przewagę nad światem – mówił w Republice szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz. Podkreślał nie tylko zdolności operacyjne Amerykanów, lecz także ich zdolności do formułowania i podejmowania decyzji. – Gdyby przyjąć, że Ameryka broni swoich interesów tam, gdzie je rzeczywiście posiada, to to, co się wydarzyło w Caracas, jest czymś naturalnym i wypływa z ogłoszonej niedawno Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA. To jest bardzo ciekawe, jak szybko doszło do implementacji tego, co miało być tylko wstępem do kolejnych, bardziej wojskowych, militarnych dokumentów, które USA dopiero ogłosiła – oceniał szef BBN.

Siła, zdolności i decyzywność

Wenezuela była testem i pokazem realnej siły. Niezależnie od szczegółów operacyjnych prowadzi do jednego, niekomfortowego dla Europy wniosku: realną zdolność do szybkiego działania, projekcji siły i narzucenia faktów nadal mają Stany Zjednoczone. – Nie komisje, nie deklaracje, nie „strategiczne autonomie” zapisane w dokumentach, tylko pań-

stwo, które dysponuje wolą polityczną, środkami i gotowością do ich użycia. Dla Polski to nie jest kwestia sympatii ani emocji. To twarda racja stanu. Polska leży w regionie, w którym historia nie jest akademicką dyscypliną, lecz doświadczeniem pokoleniowym. Europa Środkowo-Wschodnia była i jest areną rosyjskich i niemieckich awantur – od imperialnych wojen, przez rozbiory, po współczesną agresję. Ta trauma nie znika dlatego, że w Brukseli przyjęto nową strategię bezpieczeństwa – mówi gen. Dariusz Wroński.

Generał podkreśla, że akcja USA w Wenezueli pokazuje coś, czego Europa wciąż nie potrafi. – Chodzi o zdolność do działania tu i teraz, bez wielomiesięcznych debat, bez paraliżu decyzyjnego, bez strachu przed eskalacją jako taką. To właśnie ta cecha – odstraszenie oparte na wiarygodności – jest kluczowa dla bezpieczeństwa państw takich jak Polska – mówi Wroński. I dodaje: – W tym kontekście narracja o „europejskiej sile obronnej” brzmi coraz bardziej absurdalnie i jak projekt na papierze. Europa, a w szczególności Niemcy, pozostaje obciążona własną historią, wewnętrznymi podziałami i chroniczną niechęcią do myślenia w kategoriach twardej siły. To nie jest zarzut moralny – to fakt strategiczny. Państwo, które przez dekady budowało swoją pozycję na eksporcie i kompromisie, nie staje się z dnia na dzień gwarantem bezpieczeństwa regionu zagrożonego przez imperialną Rosję.

Dlatego jego zdaniem polski nacisk na sojusz ze Stanami Zjednoczonymi nie jest „antyeuropejski”. – Jest reali-



Amerykanie zaprezentowali wojnę przyszłości, czyli wielodomenowe zaangażowanie i przewagę nad światem – mówił w Republice szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz | fot. Adam Gray/Reuters/Forum

styczny. W świecie, w którym Rosja rozumie tylko język siły, a nie intencji, Polska musi opierać swoje bezpieczeństwo na partnerze, który tę siłę posiada i jest gotów jej użyć. Europa może być ważnym zapleczem gospodarczym i politycznym. Ale gwarantem bezpieczeństwa Polski pozostaje Ameryka. Wenezuela tylko to przypominała. Dla wschodniej flanki najważniejszy wniosek jest brutalnie prosty: realną projekcją siły, tempo decyzji i zdolność do przełamania obrony przeciwnika nadal mają przede wszystkim USA. Europa może mieć strategię, mapy drogowe i deklaracje – ale bez zdolności do szybkiego działania pozostaje zakładnikiem własnych procedur – podkreśla gen. Wroński.

Dużo słów, ale bez możliwości

– Europa prowadzi defencę policy (politykę obronną), ale nie posiada defencę (obrony). Powstanie europejskich sił zbrojnych nie było, nie jest i nie będzie możliwe. Wynika to chociażby z traktatów europejskich. Wszystkie próby podejmowane w tym obszarze zakończyły się brakiem realnych efektów. Powstały wprawdzie jednostki złożone z sił międzynarodowych UE, ale nigdy nie zostały użyte operacyjnie – mówi Jacek Saryusz-Wolski, doradca prezydenta. – UE nazywa jednego z komisarzy komisarzem ds. obrony, ale tak naprawdę jest on odpowiedzialny za przemysł obronny. I UE rzeczywiście realizuje projekty zbrojeniowe, ale nie przekłada się to na zdolności UE jako siły

militarnej. Tę ma jedynie NATO, a przede wszystkim USA. Nie ma alternatywy europejskiej dla NATO i relacji transatlantycznych – mówi Saryusz-Wolski.

Wzmoczone zbrojenia po stronie krajów UE nie zmieniają proporcji wydatków, w której to proporcji USA wydają na armię wielokrotnie więcej niż Europa. Niedawno prezydent Trump podpisał budżet obronny USA, który wyniesie ponad 900 mld dol. Dla porównania 27 krajów UE w 2024 r. wydało na ten cel 343 mld euro, a obecnie ta kwota sięgnie ponad 500 mld dol., po gwałtownym zwiększeniu wydatków na zbrojenia m.in. przez Niemcy.

Kolejnymi kwestiami są operacyjność i wykorzystanie w realnych działaniach sił i sprzętu. Amerykanie cały czas używają swoich jednostek i uzbrojenia w warunkach realnych konfliktów. – Broń precyzyjna znad Potomacu zostawia swoich radzieckich/rosyjskich konkurentów daleko w tyle. Warto przypomnieć, jak precyzyjnie Amerykanie rozegrali Iran również posiadający moskiewski sprzęt militarny – mówi dr inż. Szymon Dankowski, wykładowca akademicki, były prezes zakładów lotniczych i ekspert w zakresie środków walki powietrznej.

Kolosalność na glinianych nogach

– Unię od lat zajmuje ideologia, a nie bezpieczeństwo. Nawet teraz, kiedy UE deklaruje bezpieczeństwo jako priorytet, stawianie USA obok Europy to jak stawianie giganta

obok karła. Trzeba pamiętać, że kraje takie jak Niemcy są pod silnym wpływem Rosji. W Europie agentura rosyjska jest bardzo silna i ma wpływ na opinię publiczną i polityków. To powoduje, że przekładanie nad relacje z USA relacji z krajami UE w obszarze bezpieczeństwa jest dla Polski groźne – mówi Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej Komisji Obrony. – USA po raz kolejny udowodniły, że są w stanie w każdym zakątku świata skutecznie zabezpieczać swoje interesy. Kraje UE takich zdolności nie mają i przypominają kolosalność na glinianych nogach. Francja nie potrafiła poradzić sobie w Sahelu, choć jej wpływy i wojsko były tam obecne od dekad [Francuzi wycofali się z Mali, ostatnio musieli ewakuować obalonego prezydenta Madagaskaru. W obu przypadkach wpływy uzyskała Rosja. W Mali nowe władze wezwały na pomoc Grupę Wagnera, a nowy przywódca Madagaskaru ściąga broń i żołnierzy z Rosji – przyp. red.] – mówi Wojciech Skurkiewicz, senator PiS, wiceszef resortu obrony w rządzie Mateusza Morawieckiego.

– Polska racja stanu nie polega na wyborze: USA albo Europa. Polega na tym, by amerykańska siła była trwale zakotwiczona na flance, a Europa (w tym Niemcy) została dociśnięta do realnych zdolności – nie deklaracji. W regionie, gdzie Rosja regularnie wznieca kłopoty, liczy się odstraszanie oparte na wiarygodności i czasie reakcji, a nie na nadziei – konkluduje gen. Wroński.



ROLNICY JADĄ DO WARSZAWY

STRAJK \ Rolnicy nie zamierzają składać broni ws. umowy UE-Mercosur i na 9 stycznia zapowiadają wielki protest w Warszawie. W stolicy może się pojawić nawet tysiąc ciągników.

fol. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



fol. Wikipedia/d

NARADA W PiS

POLITYKA \ Dziś w godzinach popołudniowych w siedzibie PiS w Warszawie ma się odbyć spotkanie liderów w celu rozwiązania wewnętrznych sporów.

TRADYCJA \ Setki kolorowych orszaków przeszły ulicami miast

Prezydent Karol Nawrocki na Orszaku Trzech Króli

Ulicami ponad dziewięciuset polskich miejscowości przeszły wczoraj barwne i tłumne orszaki trzech króli. Ich tegoroczne hasło brzmiało: „Nadzieją się cieszą!”. W pochodzie, który przemaszerował przez Warszawę, udział wziął m.in. prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką. – To jest jeden z naszych fundamentów, obok pięknego polskiego języka, obok naszej kultury – wartości chrześcijańskie, które są z nami od ponad 1000 lat – podkreślał prezydent podczas uroczystości.

Jan Przemyski

Zgodnie z danymi przekazanymi przez Fundację Orszak Trzech Króli barwne pochody zorganizowane zostały w 941 miejscowościach, a udział w nich wzięło kilka milionów ludzi. Warto podkreślić, że orszaki w takiej formie są młodą tradycją. W 1960 r. władze komunistyczne zniosły święto Trzech Króli jako święto państwowe i dzień wolny od pracy. Przywrócono je dopiero w roku 2011 r. uchwałą Sejmu RP, ale pierwsze tego typu pochody przygotowywano już w 2009 r.

Wczoraj natomiast uwagę mediów skupił przede wszystkim orszak, który uformowano w Warszawie. Zanim jednak wyruszył, na Krakowskim Przedmieściu odmówiono modlitwę „Anioł Pański”, którą poprowadził metropolita warszawski abp Adrian Galbas. Do barwnego tłumu w pewnym momencie dołączył prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą.

– W orszaku oczywiście chodziłem w swoim rodzinnym mieście, w Gdańsku. Jest to piękna tradycja, dzięki organizatorom, wielu ludziom i temu społecznemu czynowi możemy się radować dniem Objawienia



fol. Grzegorz Jakubowski/KPRP/d

Pańskiego, znanym jako święto Trzech Króli. Jesteśmy radośni i zaraz będziemy szli, mówiąc głośno, że Polska do tych tradycji katolickich, chrześcijańskich, do objawienia Jezusa jest bardzo przywiązana – mówił w rozmowie z dziennikarzami prezydent.

Podkreślił również, że nawet gdy władza niekoniecznie pielęgnuje wartości chrześcijańskie – a różne były okre-

sy również w III RP – to robią to Polacy. – Głęboko są w nas wartości... Znaczą one miłość, miłosierdzie, szacunek do drugiego człowieka. Takim jesteśmy narodem – zaznaczył prezydent Karol Nawrocki.

Na szczególną uwagę zasługują również słowa abp. Galbasa, który później przewodniczył mszy św. w stołecznej archikatedrze pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela.

– Żyjmy głęboko, a nie powierzchownie, żyjmy z Chrystusem. (...) Zamiast złota, kadzidła i mirry, złożymy Mu w darze nasze uczucia, pragnienia i naszą wolę. I powiedzmy Mu szczerze: „Jezu, ufam Tobie”, Ty jesteś Panem mojego życia – zaapelował abp Galbas. – Każdego dnia idźmy w orszaku nie przebrani za chrześcijan, ale jako chrześcijanie – wskazał.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**Bez
Wolnych
Mediów
nie ma
Wolnej
POLSKI**



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ [wsparcie.swsmedia.pl](https://www.wsparcie.swsmedia.pl)



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



niezalezna.pl



niezależna GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO



FilaryBiznesu®



TRAGEDIA NA MOKOTOWIE

KRYMINALNE \ Wczoraj nad ranem w jednym z lokali mieszkaniowych na warszawskim Mokotowie odnaleziono ciało kilkumiesięcznego dziecka. Z nieoficjalnych informacji wynika, że służby musiały wejść do środka siłowo. Opiekunowie martwego niemowlaka zostali zatrzymani, a badanie alkomatem wykazało, że byli pod wpływem alkoholu.

POLITYKA \ Miliardy znów trafią za granicę

Oreddie Tuska. Rząd jedno mówi, a drugie robi

Intensywna repolonizacja i odbudowa przemysłu, w tym przemysłu obronnego. Zasada local content, czyli najpierw polskie, stanie się na dobre żelazną regułą w zamówieniach publicznych – zapowiedział w orędziu noworocznym premier Donald Tusk. Jak zwykle jednak słowa rozminęły się z rzeczywistością. – PKP Intercity ogłosiło przetarg na zakup pociągów dużej prędkości jeżdżących 320 km/h. Polscy producenci taboru ponownie nie będą mogli wystartować samodzielnie – poinformował poseł PiS Michał Moskał.

Jacek Liziniewicz

Kapitał ma narodowość, gospodarka ma narodowość, menedżer spółki zarządzanej czy współzarządzanej przez państwo ma narodowość. Nasze interesy mają białoczerwone barwy – powiedział w kwietniu ubiegłego roku Donald Tusk. Premier twierdził, że skończyła się „era naiwnej globalizacji” i czas na repolonizację gospodarki. Myśl tę powtarza regularnie, a działa w odwrotny sposób. Tak jest chociażby z wielkimi kontraktami kolejowymi.

W listopadzie podpisano największy w historii Intercity kontrakt. Znowu nie były to jednak polskie firmy, ale podmioty zagraniczne. Do francuskiego Alstomu za wyprodukowanie 72 składów piętrowych trafi 14 mld zł. Dodatkowo polski przewoźnik związał się 30-letnią umową na obsługę serwisową. W tym samym miesiącu poinformowano, że firma kupi 50 używanych wagonów z Niemiec. Każdy z nich to koszt blisko miliona złotych za sztukę. Pod koniec grudnia



Do francuskiego Alstomu za wyprodukowanie 72 składów piętrowych trafi 14 mld zł | fot. mat. pras/d

rozpisano zamówienie na pociągi jeżdżące 320 km/h.

– Ogłoszono przetarg na zakup 20 składów pociągów dużej prędkości do 320 km/h z opcją na dodatkowe 35 składów wraz z utrzymaniem na 30 lat. Dla Polski ze względów geograficznych i z powodu sieci osadniczej optymalna prędkość pociągów to 250 km/h – wyższa prędkość, czyli 320 km/h, to ukłon w stronę zagranicznych producentów taboru ko-

lejowego, takich jak np. niemiecki Siemens. Poza tym to wyższe koszty eksploatacji, droższe bilety kolejowe oraz homeopatyczne skrócenie czasu podróży przy zdecydowanie wyższych kosztach. Ani bydgoska PESA, ani nowosądecki Newag, ani poznański FPS Cegielski nie będą w stanie wystartować w takim przetargu. Kilkanaście miliardów złotych przypadnie zagranicznemu producentowi, np. niemieckie-

mu Siemensowi – uważa Michał Moskał, poseł PiS.

Dodajmy, że wymóg 320 km/h to od początku projekt Donalda Tuska. Politycy opozycji podkreślają, że nie przełoży się to na spektakularne skrócenie czasu podróży. Na trasie Warszawa–Wrocław będzie to 9 minut. Na trasie Warszawa–Poznań – 11 minut. Będzie to też miało przełożenie nie wyższe ceny biletów. Taką decyzją spowodowała, że

wytransferowane z Polski zostanie kilkanaście miliardów złotych. Zwolennicy produkcji pociągów za granicą twierdzą, że polskie firmy również otrzymują kontrakty i są na granicy wydolności produkcyjnej. Sama bydgoska PESA realizuje dostawy pojazdów 847 dla Českých Draž, kontrakt rumuński, ezety dla ŁKA i Kolei Dolnośląskich, tramwaje dla Krakowa, Śląska, Torunia, lokomotywy dla Intercity, RCP i Orlen Kolej oraz produkowane dla czeskiego przewoźnika RegioJet elektryczne zespoły trakcyjne na linię R9. Inni polscy producenci również nie mogą narzekać na nudę.

Zdaniem opozycji Polska marnuje jednak szansę, aby rozwinąć własne firmy i produkować szybkie pociągi. Kolej to niejedyna gałąź gospodarki, gdzie „repolonizacja” się nie sprawdza. W minionym roku podległy rządowi zarząd morskich Portu Gdynia ogłosił, że przetarg na wyłączne korzystanie z Publicznego Terminalu Promowego w Gdyni w latach 2026–2032 wygrała szwedzka Stena Line Scandinavia AB. Odrzucona została oferta należących do państwa polskiego armatorów promowych, którzy stworzyli konsorcjum. Podmioty zagraniczne przejęły również wiele z polskich nabrzeży, w tym agroport i cenne tereny w Porcie Szczecin.

Zima zaskoczyła rządzących

POGODA \ Jeszcze przez co najmniej tydzień w Polsce można się spodziewać sięgających kilkunastu stopni mrozów. Zimowa aura już dała się we znaki m.in. kierowcom i sparaliżowała ruch na kolei. W wielu domach są też problemy z ogrzewaniem, bo wstrzymano dostawy prądu. Jaką radę ma dla ludzi minister energii Miłosz Motyka? Inwestować w piece gazowe, które... również są na prąd.

Zima w ostatnich dniach paraliżuje kolejne regiony. Wczoraj najgorzej było na drogach województwa warmińsko-mazurskiego. W regionie tym pojawiają się również problemy z ogrzewaniem domów. Wiele gospodarstw nie ma już bowiem alternatywy dla skomplikowanych pieców wymagających energii elektrycznej.

Z pytaniem o to, co mają zrobić Polacy, gdy przyjdzie im się

mierzyć z brakiem prądu przez kilka dni, musiał zmierzyć się w Radiu Zet minister energii Miłosz Motyka. – Szczególnie po tych wydarzeniach, które są nam przedstawiane po ataku Rosji na Ukrainę, i nagłym ataku zimy, (...) uważam, że w ogrzewnictwie indywidualnym posiadanie takiego backupu czy to w postaci kotła na biomase, czy to w postaci pieca gazowego, powinno być

możliwie i jest możliwe, należy się moim zdaniem też tak zabezpieczyć – stwierdził minister Miłosz Motyka. Problem jest jednak taki, że do działania pieca gazowego w XXI w. też potrzebny jest prąd. Jedyną alternatywą pozostają więc kominki i piece na drewno. Tych jednak władze samorządowe – często w ręku PSL – chcą zakazać. W 2020 r. sejmik mazowiecki – w którym

od ponad dwóch dekad rządzi Adam Struzik, wprowadził ograniczenie w używaniu kominków.

W ostatnich dniach propaganda rządowa coraz częściej rozmija się z rzeczywistością. Chaos na kolei postanowiono ograniczać, używając helikopterów. Policyjne black hawki, latając nad trasami kolejowymi, zrzucały nadmiar śniegu z drzew, które zagrażały-

by trakcjom. Działaniami pochwalili się Donald Tusk. Problem jest jednak taki, że politycy Koalicji Obywatelskiej będąc w opozycji... oburzali się na ten zakup. Ich opór budził fakt, że maszyny zakupiono ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wraz z NIK ogłoszono, że zakup ten był „nierzetelny i niegospodarny”.

Jednym z największych krytyków była posłanka Gabriela Lenartowicz, która pytała o to, czym będzie zajmował się śmigłowiec, jak nie będzie pożarów. Okazuje się jednak, że helikoptery przydają się do wielu działań.



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



AMERYKA POŁUDNIOWA \ Amerykanie zademonstrowali wielodomenowe zaangażowanie i przewagę nad całym światem

Pokaz potęgi i sprawczości USA. Trump wysłał jasny sygnał Rosji i Chinom

Prezydent USA Donald Trump zdecydował się na rozprawę z socjalistycznym dyktatorem Wenezueli Nicolásem Maduro. Operacja „Absolute resolve” okazała się ogromnym sukcesem. Atak dokonany z użyciem lotnictwa i sił specjalnych zakończył się po mniej niż trzech godzinach, Amerykanie nie ponieśli żadnych strat, a Maduro stanął już przed sądem. – Mamy jasny sygnał sprawczości USA, siły NATO, a przy tym sygnał puszczony do sojuszników, że posiadamy te zdolności. Jeśli sięgamy po te środki, to czynimy to w sposób sprawczy – skomentował w rozmowie z „Codzienną” prof. Piotr Grochmalski.

Wiktor Młynarz
Paweł Kryszczak

Napięcie między Waszyngtonem a Caracasem rosło od dłuższego czasu i wiele osób spodziewało się, że w końcu zmieni się w konflikt kinetyczny – zwłaszcza gdy amerykańska marynarka zaczęła gromadzić w regionie znaczne siły. Zamiast inwazji i okupacji, na wzór Iraku i Afganistanu, Trump zdecydował się na precyzyjną operację policyjną: pojmanie Maduro i jego żony, by przed amerykańskim sądem odpowiedzieli na zarzuty dotyczące przemytu narkotyków do USA.

„Sic semper tyrannis”

Sama operacja, która miała miejsce w nocy 3 stycznia, była prawdziwym majstersztykiem i pokazała, jak powinno się przeprowadzać specjalne operacje wojskowe. Nie wszystkie jej szczegóły są jeszcze znane, ale to, co wiadomo, daje już jej obraz. Maduro wiedział, że coś takiego może się zdarzyć, więc już kilka miesięcy temu przestał pojawiać się publicznie, często zmieniał miejsca pobytu i otoczył się ochroniarzami z Kuby, którym ufał bardziej niż własnym żołnierzom. Agenci CIA, współpracujący z innymi agencjami wywiadowczymi, znali jednak każdy jego krok. CIA ujawniła wyjątkowo, że współpracowała także ze źródłem w reżimie.

Amerykanie użyli w czasie operacji ok. 150 statków powietrznych różnych typów, od myśliwców V generacji i bombowców B-1B, po śmigłowce transportowe i szturmowe, latające radary, samoloty walki radioelektronicznej oraz drony. Ich zadaniem było otwarcie drogi dla komandosów i odwrócenie uwagi od prawdziwego celu tej operacji. Wykonano je wzorowo. Oparta na rosyjskim i chińskim sprzę-

cie – w tym radarach, które według Pekinu są w stanie wykryć „niewidzialne” myśliwce – wenezuelska obrona przeciwlotnicza została upokorzona. Tylko jeden amerykański śmigłowiec został uszkodzony, ale na tyle nieznacznie, że dał radę kontynuować misję i wrócić do bazy.

W tym samym czasie śmigłowce, lecące w ciemnościach tuż nad ziemią, zawiozły do Caracas komandosów. Gdy wylądowali, w całej okolicy zgasły światła, być może na skutek amerykańskiego cyberataku. Wdarli się do budynku, w którym przebywał Maduro, i wyeliminowali jego ochronę, w tym 32 Kubań-

rystycznej FBI. Z militarne punktu widzenia nie było takiej potrzeby, gdyż ich wyszkolenie jest bardzo zbliżone do wyszkolenia Delt. Wiadomo jednak, że Trump nie poinformował o tej akcji Kongresu, gdyż miał przeczucie, że parlament w niej przeszkodzi. Fakt, że to HRT aresztował Maduro, pozwoli mu przedstawić to jako operację policyjną, na którą nie potrzebował niczyjej zgody, a wojsko wzięło w niej udział wyłącznie po to, by chronić policjantów.

Pokaz siły i zdolności

Wielu komentatorów uważa, że USA celowo użyły w tej ope-

operację, bo chce przejąć wenezuelskie złoża ropy. Prawdziwy powód był jednak inny – Chiny i, w mniejszym stopniu, Rosja. Pekin od dawna próbuje zwiększyć swoje wpływy w Ameryce Łacińskiej, a Trump nie ukrywa, że mu się to nie podoba. Co więcej, w razie gdyby napięcie między Pekinem a Waszyngtonem doprowadziło do pełnoskalowego konfliktu, możliwość korzystania z wenezuelskich portów i lotnisk byłaby dla Chin znaczącym wzmocnieniem. Rosjanie w przeszłości wykorzystywali Wenezuelę do prób zastraszenia USA – np. poprzez wysyłanie tam bombowców

wy jest bezwartościowy w starciu z nowoczesnymi siłami zbrojnymi. Wenezuelska obrona przeciwlotnicza na papierze wyglądała imponująco, ale w praktyce nie potrafiła nawet powstrzymać śmigłowców latających nad własną stolicą. To, że operacja miała miejsce w czasie, gdy w Caracas gościł specjalny wysłannik Xi Jinpinga, też raczej nie było przypadkiem.

Zarówno Grochmalski, jak i Żurawski vel Grajewski przypomnieli o niedawno opublikowanej amerykańskiej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego (NSS) i o tym, że Trump reaktywował w niej doktrynę Monroego, która przewiduje, że Amerykanie nie pozwolą obcym mocarstwom na ingerencję w „ich półkulę”. – Kluczem do mocarstwowości jest to, że USA są niekwestionowanym mocarstwem półkuli zachodniej – podkreślił Grochmalski. – Pekin od wielu lat prowokował i podgryzał Waszyngton w jego najbliższym otoczeniu. Chiny zaінwestowały ponad 60 mld dol. w Wenezueli. Strona chińska chciała przejąć też kontrolę nad Kanałem Panamskim, który jest kluczowy dla bezpieczeństwa USA. Z kolei Kolumbia w ubiegłym roku dołączyła do chińskiej Inicjatywy Pasa i Szlaku (BRI). Pochwycenie Maduro to jasny sygnał dla Chin, że USA nie pozwolą na to, żeby ktoś im wchodził na podwórko – dodał.

Również Żurawski vel Grajewski jest przekonany, że ta akcja była silnym ciosem w Chiny, także w ich wpływy gospodarcze. Zdaniem wykładowcy Uniwersytetu Łódzkiego „jest to również mocny sygnał pod adresem głównego sojusznika Rosji w regionie, czyli Kuby, a jednocześnie uderzenie w jej stabilność polityczną”. – Reżim w Hawanie w znacznie mierze był przez reżim wenezuelski wspierany gospodarczo przy użyciu narzędzia naftowego – powiedział „Codzienną”.

\\ Krytycy Trumpa zarzucają mu, że zdecydował się na tę operację, bo chce przejąć wenezuelskie złoża ropy. Prawdziwy powód był jednak inny – Chiny i, w mniejszym stopniu, Rosja. Pekin od dawna próbuje zwiększać swoje wpływy w Ameryce Łacińskiej, a Trump nie ukrywa, że mu się to nie podoba. \\

czyków. Obudzony przez hałas Maduro próbował się ukryć w specjalnie wzmocnionym pomieszczeniu, tzw. panic room, ale nie zdążył zamknąć za sobą drzwi. Trump ujawnił, że nie miało to większego znaczenia, bo komandosi mieli ze sobą odpowiedni sprzęt i ćwiczyli taki scenariusz – dostanie się do środka zajęłoby im ok. 45 sekund. Zatrzymany dyktator i jego żona zostali przetransportowani śmigłowcem na okręt USS „Iwo Jima”, skąd trafili do celi w Nowym Jorku. Już w poniedziałek pojawili się przed amerykańskim sądem federalnym, gdzie postawiono im zarzuty. Żaden amerykański żołnierz nie odniósł poważniejszych ran. Po niespełna 2,5 godz. było po wszystkim.

Warto odnotować, że oprócz komandosów z Delta Force – jednej z najlepszych jednostek specjalnych na świecie – w operacji mieli też wziąć udział operatorzy z Hostage Rescue Team, elitarniej jednostki antyterror-

racji wszystkich elementów sił zbrojnych, poza Strażą Przybrzeżną, by pokazać ich niezwykłą zdolność do koordynacji. – Jest to wzmocnienie Sojuszu Północnoatlantyckiego, ponieważ główne państwo NATO-wskie pokazuje swój potencjał i zdolności, których żadne inne państwo nie ma. Przeprowadzono potężną operację bez żadnych strat własnych – powiedział w rozmowie z „Codzienną” prof. Piotr Grochmalski. – Mamy jasny sygnał sprawczości USA, siły NATO, a przy tym sygnał puszczony do sojuszników, że mamy zdolności. Jeśli sięgamy po te środki, to czynimy to w sposób sprawczy – dodał. Podobnego zdania jest prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski. – USA przy minimalnych kosztach własnych w znacznej mierze uszczupliły możliwości działalności jednego z sojuszników Rosji, czyli Iranu. Teraz uderzyły zaś w Wenezuelę – zauważył.

Krytycy Trumpa zarzucają mu, że zdecydował się na tę

zdolnych przenosić ładunki atomowe, wspólne ćwiczenia z jej flotą czy iście chruszczowowskie groźby, że rozmieszczą tam rakiety balistyczne.

Bezyteczni sojusznicy

Co więcej, amerykańska akcja po raz kolejny pokazała światu, że sojusze z Rosją i Chinami są bezwartościowe. Zanim do niej doszło, oba państwa deklarowały daleko idące wsparcie dla Caracas. Kiedy Rosjanie zaatakowali Ukrainę, jej sojusznicy, w tym USA, od razu zaczęły wysyłać jej nowoczesną broń i nakładać na Kreml sankcje. Kiedy jednak USA pojmały prezydenta ich sojusznika, z którym wcześniej Moskwa i Chiny blisko współpracowały, zdobyły się one – przynajmniej na razie – jedynie na wyrazy oburzenia. Teraz zapewne wielu światowych przywódców zastanowi się, czy na pewno chce znaleźć się w ich obozie. Co więcej, Amerykanie po raz kolejny pokazali, że rosyjski i chiński sprzęt wojsko-



PROTESTY W KOLEJNYCH IRAŃSKICH MIASTACH

AZJA \ Trwające od kilku dni protesty w Iranie objęły już 78 miast w 26 prowincjach. W starciach z siłami bezpieczeństwa zginęło co najmniej 19 osób, a prawie tysiąc zatrzymano – podała agencja HRANA.



FRANCJA NIEPRZYGETOWANA NA UDERZENIE ZIMY

POGODA \ Intensywne opady śniegu i oblodzenie doprowadziły do śmierci co najmniej sześciu osób na drogach we Francji i spowodowały poważne utrudnienia w transporcie – informuje portal RFI.

GEOPOLITYKA \ Duży ból głowy w Pekinie po upadku sojusznika

Chin nie stać na bezpośrednią konfrontację z USA

Amerykańska operacja w Wenezueli, podczas której schwytano Nicolása Maduro, oznacza dla Pekinu gospodarcze, strategiczne i militarne niepowodzenie. Upadek południowoamerykańskiego dyktatora blisko współpracującego z Xi Jinpingiem uderza przy tym w wiarygodność Chin jako „niezawodnego partnera”.

Hanna Shen

Chiny potępiły amerykańską operację militarną w Wenezueli, w ramach której siły USA przeprowadziły naloży i ujęły prezydenta Nicolása Maduro. Pekin określił działania Stanów Zjednoczonych jako naruszenie prawa międzynarodowego i suwerenności Wenezueli. Władze Chin wezwały Waszyngton do natychmiastowego uwolnienia Maduro i jego żony, zapewnienia im bezpieczeństwa osobistego, zaprzestania prób obalenia rządu Wenezueli oraz rozwiązania sporów na drodze dialogu i negocjacji.

Ostra reakcja komunistycznego rządu Chin jest wynikiem obaw związanych z upadkiem reżimu Maduro, który stanowi istotne osłabienie wpływów Chin na półkuli zachodniej, zwłaszcza w kontekście gospodarczym i strategicznym. Chiny udzieliły Wenezueli pożyczek o łącznej wartości ponad 60 mld dol., z czego do spłaty pozostało ok. 12 mld dol. W zamian Pekin uzyskał preferencyjny dostęp do wenezuelskiej ropy naftowej – w 2025 r. Chiny importowały blisko 470 tys. baryłek dziennie, co stanowiło ponad 70 proc. eksportu wenezuelskiej ropy



W listopadzie Xi Jinping zadeklarował, że Chiny i Wenezuela są „bliskimi przyjaciółmi, drogimi braćmi i dobrymi partnerami”
| fot. POOL New/Reuters/Forum

i ok. 4,5 proc. chińskiego importu morskiego. Dodatkowo chińskie firmy państwowe, takie jak CNPC i Sinopec, prowadzą wspólne przedsięwzięcia z PDVSA, wenezuelskim koncernem naftowym, kontrolując miliardy baryłek w postaci rezerw. Prywatne firmy, takie jak China Concord Resources, planowały inwestycje o wartości ponad 1 mld dol. w wenezuelskie pola naftowe, z zamiarem produkcji 60 tys. baryłek dziennie do końca 2026 r.

Pekin od lat odgrywa kluczową rolę jako polityczny sponsor reżimu w Wenezueli. W li-

stopadzie prezydent Chin Xi Jinping zadeklarował, że oba państwa są „bliskimi przyjaciółmi, drogimi braćmi i dobrymi partnerami”. Niecały miesiąc temu Chiny opublikowały białą księgę poświęconą Ameryce Łacińskiej i Karaibom, będącą odpowiedzią na amerykańską Narodową Strategię Bezpieczeństwa (NSS), w której Ameryka Łacińska została określona jako „strefa kluczowych interesów” USA. Chiński dokument pozycjonował Pekin jako partnera globalnego Południa, oferując nie tylko szeroką wspólną

pracę gospodarczą, lecz także kooperację w zakresie militariów, policji i bezpieczeństwa, w tym cyberbezpieczeństwa.

Media na Tajwanie podkreślały, że działania USA w Wenezueli uwypukliły militarną słabość Pekinu. Wenezuela przez lata intensywnie inwestowała w chiński sprzęt wojskowy, twierdząc, że buduje „najnowocześniejszy” system obronny w Ameryce Południowej. Sieć obrony powietrznej, oparta na chińskim systemie radarowym JY-27, była przedstawiana jako skuteczna w walce z amerykańskimi

mi myśliwcami Stealth F-22, a Korpus Piechoty Morskiej, wyposażony m.in. w chińskie amfibie szturmowe VN-16/18 – jako potężna siła pancerna w regionie. Tymczasem podczas operacji wojskowej USA te chińskie systemy doznały „niszczyielskiego paraliżu”. Eksperti wojskowi wskazują, że to dowodzi znacznej przepaści technologicznej między chińskimi systemami uzbrojenia a systemami Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników.

Pekin obecnie wykorzystuje amerykańską operację do prowadzenia działań dezinformacyjnych, forsując m.in. narrację, że skoro Stany Zjednoczone mogą interweniować siłą w suwerennym państwie, to Chiny mają prawo do podobnych działań wobec Tajwanu. Waszyngton i Tajpej demaskują te twierdzenia jako manipulację, podkreślając istotne różnice: Wenezuela to dyktatura oskarżana o narkoterroryzm, podczas gdy Tajwan to dobrze prosperująca i nikomu niezagrażająca demokracja. Realny atak na Tajwan jest mało prawdopodobny w najbliższym czasie m.in. ze względu na to, że Pekin nie jest w stanie stawić czoła USA, co także pokazała operacja Waszyngtonu w Wenezueli.

Mocne zarzuty dla Maduro. Ruszył proces

USA \ Ruszył proces obalonego dyktatora Wenezueli i jego żony. Oboje nie przyznają się do stawianych im zarzutów i podważają legalność procesu w USA. Media spekulują, jaka kara może grozić Nicolásowi Maduro i Cili Flores.

Wenezuelski dyktator, który od wielu lat prześladował swoje społeczeństwo i czerpał ogromne korzyści z handlu ropą i narkotykami, usłyszał wraz z żoną w sądzie federalnym w Nowym Jorku łącznie cztery zarzuty. Dotyczą one uczestnictwa w zмовie narkoterrorystycznej, sprowadzania kokainy do USA, a także posiadania niedozwolonej broni. Termin kolejnej rozprawy wyznaczono na 17 marca.

Jego obrońca Barry Pollack przekonywał, że Maduro jest głową suwerennego państwa i że przysługuje mu immunitet. Podważał też legalność porwania dyktatora. Zarówno on, jak i obrońca Cili Flores Mark Donnelly nie zwrócili się do sądu o zwolnienie swoich klientów z aresztu do czasu rozpoczęcia procesu. Zapowiedzieli jednak, że później złożą taki wniosek, chociaż praktycznie pewne jest, że zostanie on odrzucony.

Obaj obrońcy argumentowali, że państwo Maduro podczas porwania odnieśli obrażenia (Flores ma złamane żebro) i wymagają opieki medycznej. Domagają się przy tym przeniesienia ich do innego aresztu. Obecnie przebywają oni w zakładzie penitencjarnym MDC na Brooklinie.

Jedno jest pewne, to będzie długi proces. Wcześniejsze podobne sprawy, dotyczące przywódcy Panamy Manuela Noriega i byłego prezydenta Hondu-

rasu Juana Orlando Hernández, trwały ponad dwa lata.

Zarzuty wobec Maduro obejmują działania z lat 1999–2025. Oskarża się go o przewożenie narkobiznesowej grupie Cárteles de los Soles (Kartel Słońce), wydawanie paszportów dyplomatycznych szmuglerom narkotyków, przemykanie do USA narkotyków zarekwirowanych przez wenezuelskie służby, wykorzystywanie do tego procedury samolotów rządowych i państwowych hanga-

rów na Lotnisku Simón Bolívar, a także transportowanie ich na kontenerowcach i innych statkach. Zarzuca się mu też, że podczas swojej działalności narkotykowej posiadał broń automatyczną i urządzenia o charakterze destrukcyjnym.

Media tymczasem spekulują, jaka kara może grozić dyktatorowi. „New York Post” pisze, że jeśli Maduro zostanie uznany za winnego zarzucanych mu czynów związanych z handlem narkotykami i innymi przestępstwami, to może nawet zostać zasądzona wobec niego kara śmierci. Bardziej jednak prawdopodobne, że spędzi resztę życia za kratami.



ANALIZA \ Siła portfeli Polaków słabnie

Konsumpcja nie pociągnie już dłużej PKB

Konsumpcja nie pociągnie już dłużej PKB – wskazują analitycy. Powodów do pesymizmu jest jednak więcej, bo słaba gospodarka – m.in. spadek produkcji, zatrudnienia, dynamiki wynagrodzeń – nie jest w stanie wykrzesać z siebie nawet potrzebnej gospodarce pewnej dawki presji inflacyjnej.

Lucyna Piwowarska

W 2025 r. motorem wzrostu gospodarki była konsumpcja, czyli wydatki gospodarstw domowych. Inwestycje, podobnie jak przemysł, były słabe, więc nie napędzały dostatecznie PKB. Wzrost wyniósł 3,6 proc. w skali roku. Zapewne byłby jeszcze niższy, gdyby luki po słabym przemyśle nie wypełniły nowoczesne usługi. W tym roku tempo PKB nie będzie o wiele wyższe. Analitycy banku ING spodziewają się 3,7 proc. wzrostu. Liczą jednak na to, że wzrost będzie bardziej zdywersyfikowany, bo konsumpcja nie pociągnie już dłużej PKB. Siła portfeli Polaków słabnie, co widać m.in. po spadku inflacji. Po dwóch latach wzrostu obserwujemy spadek zatrudnienia, m.in. w działach, w których spada produkcja. To nie jest gospodarka, która generuje presję inflacyjną – przekazali w swoim komentarzu do prognozy na 2026 r.

Aktualne dane GUS wskazują, że obecne tempo wzrostu średnich płac w przedsiębiorstwach było niższe niż w poprzednich okresach, co może sygnalizować osłabienie dynamiki po-



Tempo dochodów wyhamuje z 5,3 proc. do 2 proc. | fot. AdobeStock/d

pytu konsumpcyjnego i rynku pracy. Choć realne zarobki nadal rosną, trend spadkowy dynamiki płac może oddziaływać negatywnie na konsumpcję w przyszłych kwartałach.

Według ING, aby utrzymać konsumpcję jako główny motor wzrostu PKB (na poziomie ponad 3 proc.), musiałby nastąpić spadek stopy oszczędzania, bo tempo dochodów wyhamuje z 5,3 proc. do 2 proc. W latach, gdy wynagrodzenia rosły, Polacy rzucili się do odbudowy swoich oszczędności po trudnym okresie pandemicznym. Teraz ich dochody spadają,

a wydatki rosną, więc ograniczają konsumpcję. Obecna polityka rządu nie sprzyja też portfelom – tylko 3-procentowy wzrost pensji minimalnej (a było ok. 20 proc. w latach 2023 i 2024). Brak jest też nowych świadczeń socjalnych.

Zdaniem analityków kampania wyborcza 2027 r. będzie zdecydowanie mniej hojna socjalnie, bo badania opinii, którymi posługują się politycy, pokazują zaniepokojenie Polaków stanem finansów publicznych. W 2026 r. Polska ma do sfinansowania ponownie rekordowe potrzeby pożycz-

kowe netto – 300 mld zł. Sęk w tym, że ożywienie w kredytach, co jest prognozowane w związku z potaniem kredytów, oznaczać będzie mniejsze możliwości banków do zakupu papierów skarbowych. Są one głównymi kupującymi obligacje, a zatem głównymi dostarczycielami pożyczek dla budżetu.

W czym zatem analitycy upatrują czynników wzrostu gospodarczego, bo przecież nie w przemyśle, który upada, i słabnącej konsumpcji? Wzrost nie będzie wynikać z sukcesu polskiej gospodarki,

ale pochodzić będzie z napływu środków z KPO, funduszy strukturalnych i SAFE (a więc z pożyczek i dotacji). Analitycy podkreślają, że obecnie Polska notuje niższe tempo PKB niż w przeszłości, a dodatkowo gospodarka unika boomu konsumpcyjnego, inaczej niż w ostatnich latach. Pieniądze, które się pożyczają, trzeba więc mądrze inwestować, by przyniosły dochód. Tymczasem rząd jest pierwszym hamulcowym gospodarki. Na dociśnięcie gazu mało kto z analityków liczy. Ich szacunki wzrostu PKB są ostrożne.

Należy też podkreślić, że chociaż prognozy Komisji Europejskiej czy OECD nie wskazują na recesję ani gwałtowne załamanie gospodarki, to jednak tempo wzrostu PKB ulega tam obniżeniu w porównaniu z wcześniejszymi okresami wysokiej dynamiki, a w prognozach przyszłych lat wykazuje tendencję do spowolnienia. Oznacza to, że impuls popytowy i inwestycyjny będzie słabł, a gospodarka stanie się coraz bardziej zależna od popytu wewnętrznego i jakości inwestycji, przy ograniczonym wsparciu zewnętrznych funduszy UE.

(współpraca: p.woz.)

Chude portfele Polaków

TWOJE FINANSE \ Duża część Polaków skończyła rok bez oszczędności lub z bardzo małą poduszką finansową. Problemem nie jest wyłącznie brak zaskórniaków, lecz także bardzo krótki czas, przez jaki wielu konsumentów byłoby w stanie utrzymać się po utracie głównego źródła dochodu.

Jak wynika z badania „Portfele Polaków u progu 2026 roku: oszczędności i obawy”, przeprowadzonego na zlecenie Krajowego Rejestru Długów, w minionym roku zadłużenie Polaków się ustabilizowało, łączna kwota zaległości w KR D oscyluje obecnie w granicach 42,5 mld zł. Rośnie jednak średnie zadłużenie przypadające na jednego dłużnika – na koniec listopada wynosiło 21 767 zł

i było o 160 zł wyższe niż w 2024 r. Według Adama Łąckiego, prezesa KR D Biura Informacji Gospodarczej, w 2026 r. najczęściej będzie zależeć od sytuacji gospodarczej, w tym od wpływu wojny na Ukrainie na polską gospodarkę. – Spora część Polaków dysponuje bardzo małymi oszczędnościami lub nie ma ich wcale. To właśnie w tej grupie ryzyko pogorszenia sytuacji finansowej jest

najwyższe, co może przełożyć się na wzrost liczby dłużników oraz łącznej kwoty zadłużenia – komentuje.

Problemem nie jest wyłącznie brak oszczędności, ale także bardzo krótki czas, przez jaki wielu konsumentów byłoby w stanie utrzymać się po utracie głównego źródła dochodu. 8 proc. Polaków twierdzi, że w takiej sytuacji przetrwałoby najwyżej tydzień lub dwa tygo-

dnie. 17 proc. deklaruje możliwość utrzymania się do miesiąca, 22 proc. zaś – do trzech miesięcy. Większą poduszkę finansową ma mniejsza część badanych: 15 proc. wskazuje do pół roku, a 17 proc. rok i dłużej.

Tak niewielka poduszka finansowa przekłada się na codzienne funkcjonowanie gospodarstw domowych. Tylko 30 proc. konsumentów deklaruje, że ich dochody wystarczają na bieżące opłaty i jednoczesne odkładanie oszczędności. Z kolei 36 proc. radzi sobie z terminowym regulowaniem zobowiązań, ale niekiedy kosztem sięgania po już zgromadzone środki. Jednocześnie 28 proc. badanych przyznaje, że musi bardzo ograniczyć wydatki, aby terminowo opła-

cać rachunki, czynsz i raty. Ale dla części konsumentów sytuacja jest już krytyczna. 3 proc. Polaków wskazuje, że dochody i oszczędności nie wystarczają im na regulowanie wszystkich stałych zobowiązań. 4 proc. przyznaje, że brakuje im środków nawet na bieżące potrzeby i ma zaległości w płatnościach. Skala problemu najbardziej uwidacznia się wśród osób o najniższych dochodach. W grupie gospodarstw domowych z dochodem do 2 tys. zł netto odsetek badanych, którzy nie są w stanie pokrywać wszystkich stałych kosztów i muszą szukać dodatkowego wsparcia lub mają opóźnienia w płatnościach, sięga 20 proc.

(ar. miecz)



METALE SZLACHETNE ROSNĄ. CZĘŚĆ INWESTORÓW SZUKA SCHRONIENIA

NASTROJE \ Interwencja USA w Wenezueli i pojmanie Nicolása Maduro wywołały wyraźną reakcję rynku, szczególnie metali szlachetnych. Złoto odbiło się o kilka procent, przekraczając poziomy powyżej 4420-4430 dol. za uncję, co odzwierciedla zwiększony popyt na bezpieczne aktywa w obliczu geopolitycznych napięć i niepewności.

PO INTERWENCJI \ To może być dobry rok dla światowych cen paliw

Rynki spokojne, giełdy optymistyczne

Po interwencji USA w Wenezueli, jednym z największych posiadaczy złóż ropy, ceny surowca, jak i paliw pozostały stabilne, a giełdy zareagowały spokojem i optymizmem, pokazując, że inwestorzy największą wagę przywiązują dziś do realnych fundamentów rynku.

Paweł Woźniak

Na rynku węglowodorów nie doszło do gwałtownych skoków cen, których często obawiają się konsumenci i politycy w sytuacjach napięć międzynarodowych. Notowania ropy Brent i WTI poruszały się w relatywnie wąskim przedziale, a krótkotrwałe wahania szybko zostały skorygowane przez rynek. Inwestorzy jasno pokazali, że w obecnych realiach największe znaczenie mają twarde fundamenty podaży i popytu. Globalny rynek ropy wciąż znajduje się pod wpływem dużej podaży, zarówno ze strony producentów spoza OPEC, jak i samego sektora amerykańskiego, który pozostaje jednym z kluczowych stabilizatorów cen. W tym kontekście

Wenezuela, mimo ogromnych zasobów geologicznych, nie jest dziś czynnikiem zdolnym do natychmiastowego przetasowania globalnego bilansu energetycznego, ponieważ jej realna zdolność wydobywcza od lat pozostaje ograniczona.

Równie spokojnie zachował się rynek paliw. Prognozy dla cen benzyny i oleju napędowego nie uległy zasadniczej zmianie, a wielu analityków nadal wskazuje, że 2026 rok może być dla kierowców relatywnie korzystny pod względem kosztów tankowania. Wynika to z połączenia umiarkowanego popytu, wysokiej efektywności rafinerii oraz stabilnych dostaw surowca. Nawet potencjalne scenariusze zwiększenia kontroli nad wenezuelską ropą są postrzegane raczej jako czynnik długoterminowy, który mógłby stop-

niowo obniżyć koszty surowca ciężkiego dla rafinerii, a nie wywoływać nagłe szoki cenowe.

Na giełdach reakcja była wręcz umiarkowanie optymistyczna. Akcje amerykańskich spółek energetycznych, w tym koncernów wydobywczych i firm rafineryjnych, notowały wzrosty, co odzwierciedla przekonanie inwestorów, że sektor ten pozostaje beneficjentem stabilnego otoczenia regulacyjnego oraz długoterminowego zapotrzebowania na energię. Wzrosty nie miały jednak charakteru spekulacyjnej euforii, lecz raczej spokojnej rewizji wycen w oparciu o potencjalne korzyści strategiczne i utrzymujące się solidne przepływy pieniężne. Równoległe główne indeksy giełdowe w USA zakończyły sesję na plusie, co potwierdziło, że rynek nie traktuje bieżących

wydarzeń jako zagrożenia systemowego dla gospodarki.

Warto zwrócić uwagę, że w takich momentach rynki coraz rzadziej reagują impulsywnie. Doświadczenia ostatnich lat, obejmujące pandemię, konflikty zbrojne i kryzysy energetyczne, wykształciły u inwestorów większą odporność na krótkoterminowe szoki informacyjne. Zamiast panicznej ucieczki kapitału obserwujemy raczej selektywne przesunięcia, w tym umiarkowany wzrost zainteresowania aktywami uznawanymi za bezpieczne, jak złoto, przy jednoczesnym utrzymaniu ekspozycji na rynek akcji. Taki obraz świadczy o dojrzałości rynków i tym, że ryzyko geopolityczne jest dziś w dużej mierze „wbudowane” w ceny aktywów.

Z perspektywy długoterminowej kluczowe pozostaje to, że

ewentualna odbudowa wenezuelskiego sektora naftowego byłaby procesem rozciągającym na wiele lat i wymagającym ogromnych inwestycji, stabilności politycznej oraz wsparcia technologicznego. Rynki doskonale zdają sobie z tego sprawę, dlatego nie dyskontują scenariuszy szybkiego i masowego napływu nowej ropy na globalny rynek. To właśnie ta świadomość ograniczeń realnej podaży sprawia, że obecne reakcje są stonowane i pozbawione nadmiernych emocji.

Całościowo obraz, jaki wyłania się z pierwszych dni 2026 r., jest uspokajający. Pomimo głośniejszych wydarzeń na arenie międzynarodowej rynki węglowodorów, paliw i akcji amerykańskich spółek reagują w sposób racjonalny i wyważony. Zamiast gwałtownych wstrząsów mamy do czynienia z ostrożnym dostosowaniem oczekiwań. Dla konsumentów, inwestorów i decydentów jest to sygnał, że globalny system energetyczny i finansowy pozostaje odporny, a krótkoterminowa niepewność nie musi automatycznie oznaczać długotrwałej destabilizacji.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





POLITYKA \ Rosnące poparcie dla partii Grzegorza Brauna to wina euroentuzjastów

Prawica w ideologicznych kleszczach

Intuicja Jarosława Kaczyńskiego, że istnienie dynamicznego ruchu na prawo od PiS jest zagrożeniem dla obozu niepodległościowego, okazuje się arcybóleśnie trafna. Może nawet bardziej trafna, niż pierwotnie chciał jej twórca.



Jakub
Maciejewski

Od kilku tygodni w Strefie Wolnego Słowa narasta dyskusja nad funkcjonowaniem nurtu światopoglądowego, który skrycie popiera Rosję, jawnie zaś sabotuje Ukrainę i stosunki polsko-amerykańskie, jednocześnie dyskusję nad relacjami polsko-żydowskimi sprowadzając do neomoczarowej młócki. Wyłania się z tego nowy format prawicy, która jest krzykliwa, obskurancka i de facto szkodliwa, ale za to najbardziej teatralnie wymachuje sztandarem narodowych wartości.

Coś za jaskrawe te dwa kolory

„Polscy Polacy” – nazywają ich często komentatorzy, bo w mediach społecznościowych mają podejrzanie dużo arcy polskich atrybutów: nazwę („Polak”, „husarz”), zdjęcie profilowe (biało-czerwona flaga, drapieżny orzeł biały), zdjęcie w tle (różne wariacje bieli i czerwieni) oraz ostentacyjne motto („Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”). Kontakty te, nierzadko będące trollami zarządzanymi z instytucjonalizowanych farm organizowanych za granicą, atakują albo zagrożenia fikcyjne, albo obóz niepodległościowy. Atakują więc amerykański imperializm, ale też polityków, którzy współtworzyli sukces obrony Ukrainy w 2022 r., a to wszystko w sosie najgorliwszego patriotyzmu, jakiego nie powstydziłby się Mieczysław Moczar. Nachalność tych



fot. Andrzej Piekarski/Gazeta Polska

poglądów i wykorzystywanie realnego zmęczenia sprawą ukraińską, podlane sosem aktywności botów i trolli, skłoniły niektórych publicystów internetowych do przejścia na ich stronę – bo po prostu lepiej „klikają się” narzekania na Zełenskiego niż na Putina. Tak oto tworzy się „front gąśnicowy” z cynicznym kuglarzem Grzegorzem Braunem na czele, który potrafi zgromadzić też szczyrych patriotów autentycznie wierzących, że „polscy Polacy” chcą służyć ojczyźnie. Tak jak Lech Wałęsa „Matce Boskiej”, której wizerunek miał wpięty w klapę.

Nieznośne wiernopoddaństwo

Jest jeszcze jedno paliwo napędzające braunowców – to ordynarnie wiernopoddańcza polityka polskich liberałów. Każda najdrobniejsza krytyka Unii Europejskiej, Niemiec czy organizacji międzynarodowych (ONZ, WHO) jest traktowana tam z histerycznym wrzaskiem o „pomaganie Putinowi”, co wywołuje słuszny odruch sprzeciwu. Jeśli bowiem za wspieranie Moskwy uważa się np. debatę o reparacjach należnych Polsce za II wojnę światową (a tak stwierdził niemiecki ambasador) albo jeśli posłanka Koali-

cji Obywatelskiej infantylnie woła do Zełenskiego w polskim Sejmie, że jest „jej bohaterem”, to wielu wyborców zaczyna reagować skrajnym sprzeciwem wobec tego bełkotu.

Problem w tym, że w tym sprzeciwie łatwo przeszarżować i przymknąć oczy na faktyczne zbrodnie Władimira Putina albo obciążyć Ukrainę absurdalnymi grzechami. Odpowiedzią na jedną skrajność nie musi być druga, a na prawicy zaczyna się taki mechanizm tworzyć. Paweł Lisicki i Wojciech Cejrowski posunęli się nawet do tego, że rosyjskie porwania i deportacje 20 tys. ukraińskich dzieci z terenów okupowanych określili – uwaga – ratowaniem tychże przed amerykańskimi (sic!) eksperymentami medycznymi. Powtórzymy zatem w zmienionej formie: na głupotę euroentuzjastów odpowiedzią nie może być głupota rusofilów.

Kłopoty normalnych

Tymczasem PiS, dawniej przecież odsądzane od czci i wiary jako spiritus movens faszyzmu i autorytaryzmu w Polsce, nagle stało się partią centrową, chłostaną z dwóch stron absurdalnymi zarzutami. Liberalowie nadal wmawiają ludziom, że PiS jest prorosyjskie, a brau-

nowcy – że ukrofilskie i „klękające” przed Żydami.

Tak oto obóz niepodległościowy znalazł się w kleszczach dwóch infantylnych, ale agresywnych ideologii, a zarówno czasy niepewności (COVID i wojna), jak i media społecznościowe (zawsze sprzyjające polaryzacji i skrajnym emocjom) nakręcają radykalizmy. Jeśli bowiem PiS jest sceptyczne wobec Zełenskiego i wielu unijnych projektów, to niektórym obserwatorom wydaje się, że lepiej te dzieci wyłączyć z kąpieli – potępić całą Ukrainę, a w Unii widzieć już czyste zło. Podobnie z lewej strony – jeśli PiS chce budować relacje transatlantyczne i ograniczać rosyjski imperializm, to widzenie liberalnych mediów często wola całkowity serwilizm wobec dowolnej zachodniej stolicy, a do prezydenta Ukrainy wołanie: „Jesteś naszym bohaterem”. Rozsądek ostrożności i zwykłego, a nie fanatycznego, sceptycyzmu nie jest dość wyrazisty i atrakcyjny.

Zwariuj albo zgini

W tym układzie tuskizm i braunizm stają się samonakręcającą machiną, istnym perpetuum mobile, bo głupi serwilizm Sikorskiego pompuje Brauna, a moczarowski

nacjonalizm Brauna robi z Tuska ostoję normalności. Mamy więc dwie strony tego samego medalu, jing i jang, ale nie rzecz tylko w personalnym i partyjnym układzie, ale także w ideologicznych kleszczach. Wariactwa radykalizmów zaczynają się opłacać także dotychczas spokojnym ośrodkiem. Kanał Zero zaprosił wszak do rozmowy Braci Kamratów, patostreamerów, którzy zachwalali ludobójcę z Katynia, Iwana Sierowa i opowiadali o zasługach – dosłownie – konfederacji targowickiej. Przecież rozmowa ze „zwykłym” blogerem czy politykiem nie byłaby tak atrakcyjna, a nawet jeśli na Kanał Zero spadła lawina krytyki, to cytowalność tej rozmowy oraz liczba wyświetleń w modelu biznesowym przyniosły czysty zysk. Słowem: opłaca się zwariować.

W czasach rządów Zjednoczonej Prawicy polskie instytucje monitorowały te prosyjskie prowokacje, a to aresztując kamratów za antysemitką prowokację w Kaliszu, a to obserwując konta dezinformujących trolli. Obecnie nie widać tej aktywności. Rzecznik służb specjalnych w czasach PiS Stanisław Żaryn realizował to poprzez prostowanie rosyjskich kłamstw i przedstawianie oficjalnego stanowiska państwa polskiego. Obecnie służby zajmują się zwalczaniem opozycji i tropieniem tabletek, które w czasie bezsenności mógł brać profesor Sławomir Cenciekiewicz. Doszliśmy więc do takiego momentu w polskiej historii, gdy ludziom odpowiedzialnym za polskie bezpieczeństwo korzystnie jest jedynie biernie przyglądać się rozszerzaniu się niebezpiecznych ośrodków dezinformacji – bo pozwala to politycznie umocnić się ich przełożonym, czyli koalicji rządzącej.

Co ma do zaproponowania niepodległościowa prawica? Reformy, transatlantyzm, państwowe postawy w instytucjach – słuszne to i szlachetne, ale w nadchodzącym dziejowym sztormie może nie wystarczyć.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



KORRESPONDENCJA Z CHICAGO \ Półgodzinna akcja Delta Force zakończona sukcesem

Pojmanie Nicolása Maduro, czyli pokój zaczyna się w domu

Siły amerykańskie na początku stycznia przeprowadziły brawurową operację wojskową w Wenezueli, w wyniku której schwytano prezydenta Nicolása Maduro i jego żonę. Akcja nastąpiła po miesiącach narastającej presji ze strony Waszyngtonu w związku z zarzutami, że Maduro nadzorował handel narkotykami na dużą skalę i kradzież dochodów z wenezuelskiej ropy naftowej. Strona amerykańska od wielu lat utrzymuje, że dyktator nielegalnie sprawuje władzę. Trump sprawnym manewrem w Caracas wysłał jasny sygnał do Rosji i Chin.

Wyraźnie zadowolony z przebiegu operacji wojskowej kongresmen Carlos Giménez, republikanin z Florydy, oznajmił, że schwytanie wenezuelskiego watażki jest „odpowiednikiem upadku Muru Berlińskiego”. Polityk oczywiście przesadził, ale wydarzenie ma poważne implikacje światowe. W rozmowie z „The New York Times” prezydent Donald Trump nazwał tajną operację „genialną”. Później dodał, że USA będą „zarządzać” Wenezuelą do czasu przeprowadzenia „właściwej transformacji”.

Zarzuty dla Maduro

Aby formalnościom stało się zadość, prokurator generalna Pam Bondi szybko ogłosiła postawienie w stan oskarżenia wenezuelskiego prezydenta i jego żony w związku z zarzutami terroryzmu i handlu bronią: „Nicolás Maduro został oskarżony o spisek w celu popełnienia aktów terroryzmu narkotykowego, spisek w celu importu kokainy, posiadanie karabinów maszynowych i materiałów wybuchowych oraz spisek przeciwko Stanom Zjednoczonym” – brzmiał oficjalny komunikat. Dwa dni po schwytaniu Maduro pojawił się w sądzie w Nowym Jorku, usłyszał zarzuty i się do nich nie przyznał, argumentując, że był „przyzwoitym człowiekiem”. Jeśli w sądzie nie dojdzie do niespodziewanej woty, nie wyjdzie on z więzienia do końca życia.

Jonathan Galaviz, który pracował w pierwszej administracji Trumpa, zarówno w Departamencie Stanu, jak i w Białym Domu, przyznał, że usuwając wenezuelskiego dyktatora, Biały Dom pokazał, że Ameryka poważnie podchodzi do przywrócenia swojej siły i wpływów w Ameryce Łacińskiej.



Marek Bober

// Ogłoszona w grudniu nowa strategia bezpieczeństwa narodowego głosi, że USA skupią się w pierwszej kolejności na ochronie własnych interesów w zachodniej hemisferze. Pojmanie Maduro jest tego jednoznacznym przykładem. //

skiej. – Odbudowa i wzmocnienie amerykańskich zdolności wojskowych i wywiadowczych na półkuli zachodniej mają kluczowe znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa „regionu macierzystego” Ameryki – stwierdził. – Pokój zaczyna się w domu. Sukces w Wenezueli wysłał również silny sygnał do globalnych przeciwników Ameryki, którzy w ciągu ostatnich kilku dekad próbowali zdobyć strategiczne przyczółki wpływów zagranicznych w Ameryce Łacińskiej – ocenił.

Ostrzeżenie dla wrogich mocarstw

Jak słusznie zauważył były członek administracji Trumpa Robert Wilkie, operacja stanowi ważący cios dla Rosji, Chin, Kuby i Iranu. Argumentował, że ten krok zlikwidował

rosnące wpływy tych państw na półkuli zachodniej i wysłał wyraźne ostrzeżenie do wrogich mocarstw, które wątpiły w amerykańską determinację. Wilkie, były podsekretarz obrony i były sekretarz ds. weteranów, powiedział, że operacja zadała strategiczny cios wielu przeciwnikom USA sprzymierzonym z reżimem Maduro.

Zapytany o ogromne rezerwy ropy naftowej Wenezueli i potencjalne skutki dla globalnych konfliktów, oznajmił, że owa sytuacja może skomplikować dostęp do energii zarówno dla Chin, jak i Rosji oraz Kuby. – To z pewnością utrudnia sytuację Chińczykom, ale Chińczycy potajemnie kupują rosyjską ropę – zaznaczył. Bezpośrednie i szybkie skutki odczuje komunistyczna Kuba. – Za czasów Joego Bidena Kubańczycy otrzymywali 100 tys. baryłek ropy dziennie, prawie za darmo. Teraz ta liczba spadła, a przynajmniej wczoraj wynosiła około 35 tys. baryłek – powiedział. – Hawana nie jest w stanie wyżywić swoich mieszkańców. Nie potrafią nawet zapewnić im wody. Myślę, że teraz zobaczymy rozpad tego wrzodu, który spędzał sen z powiek amerykańskim prezydentom od czasów Dwighta Eisenhowera – wytknął komunistom na Kubie.

Na geopolityczne implikacje zwrócił także dziennik „Washington Post”. Redakcja, co nie zawsze jest z jej strony oczywiste, pochwaliła decyzję Trumpa o schwytaniu Maduro, nazywając operację „śmiałym i zdecydowanym posunięciem, które przyniosło wyraźne zwycięstwo taktyczne”, jednocześnie ostrzegając, że czeka nas trudniejsze wyzwanie – wpływ na kształt przyszłości Wenezueli. Gazeta przedstawiła usunięcie dyktatora jako strategiczne zwycięstwo nad

przeciwnikami USA, w tym Chinami, Rosją, Kubą i Iranem, które wspierały jego reżim. Zdaniem redakcji operacja wysłała szersze przesłanie do autorytarnych przywódców, że Trump „dotrzymuje słowa”.

Kuba może upaść, ostrzeżenie dla Kolumbii

Trump wyjaśnił, że zgodnie ze strategią bezpieczeństwa jego gabinetu „amerykańska dominacja na półkuli zachodniej nigdy więcej nie zostanie zakwestionowana”. – Przez dziesięciolecie inne administracje zaniedbywały lub wręcz przyczyniały się do narastających zagrożeń bezpieczeństwa na półkuli zachodniej. Przywracamy amerykańską potęgę w bardzo zdecydowany sposób w naszym regionie, a nasz region jest już zupełnie inny niż jeszcze niedawno – wspomniął prezydent.

Ogłoszona w grudniu nowa strategia bezpieczeństwa narodowego głosi, że USA skupią się w pierwszej kolejności na ochronie własnych interesów w zachodniej hemisferze. Pojmanie Maduro jest tego jednoznacznym przykładem.

Jednocześnie prezydent i sekretarz stanu Marco Rubio zaostrzyli ostrzeżenia pod adresem Kuby, wiążąc Hawanę z upadkiem rządów Maduro i sygnalizując, że administracja jest gotowa rozszerzyć presję, co może mieć potencjalne konsekwencje dla całego regionu. Trump przedstawił Kubę jako kraj w głębokim kryzysie i oświadczył, że uwaga administracji wykracza poza Wenezuelę. – Kuba to ciekawy przypadek. Kuba, jak wiadomo, nie radzi sobie obecnie zbyt dobrze. Ten system nie był dla Kuby zbyt dobry. Ludzie tam cierpią od wielu, wielu lat. I myślę, że o Kubie będziemy jeszcze rozmawiać, ponieważ Kuba jest obecnie

upadającym narodem. I chcemy pomóc tym ludziom – wyliczał.

Rubio użył ostrzejszego języka, twierdząc, że wewnętrzny upadek Kuby i jej działania zewnętrzne uczyniły ją centralnym czynnikiem w kryzysie z Wenezuelą. – Wystarczy powiedzieć, że Kuba to katastrofa. Rządzą nią niekompetentni, starzy ludzie, a w niektórych przypadkach nie starzy, ale mimo to niekompetentni – komentował. – Nie mają gospodarki. Jest ona w całkowitym upadku – dodał. Trump zasugerował, że Kuba może upaść bez dodatkowych działań militarnych ze strony USA. W wywiadzie dla „New York Post” zaznaczył jednak, że nie rozważa ataków na wyspę, argumentując, że „Kuba upadnie sama z siebie”, głównie dlatego, że od dawna jest zależna od Wenezueli. Przy okazji wystosował wyraźne ostrzeżenie do prezydenta Kolumbii Gustava Petro, żeby „pilnował własnego tyłka”. – On nie jest przyjacielem Stanów Zjednoczonych. To bardzo zły człowiek i lepiej niech uważa, bo produkuje kokainę i wysyła ją do Stanów Zjednoczonych z Kolumbii – podkreślił.

„Nie potrzebujemy ropy”

Biały Dom oferował za pomoc w ujęciu Maduro 50 mln dolarów. Dlatego też operacja – choć była faktycznie wojskowa – odbyła się na wniosek Departamentu Sprawiedliwości i stanowiła egzekucję nakazu aresztowania. Sekretarz Rubio wyjaśnił, że USA nie są w stanie wojny i nie mają „wojsk na terenie” Wenezueli. W licznych wywiadach starał się uspokoić obawy przed szerszym konfliktem zbrojnym, opisując dramatyczną akcję jako ograniczoną misję policyjną, mającą na celu rozbicie siatki handlu narkotykami działającej pod przykrywką wrogiego reżimu. Według Rubio kwestia ropy naftowej nie dotyczy zależności USA. – Nie potrzebujemy wenezuelskiej ropy, ale chodzi o to, aby strategiczne aktywa na półkuli zachodniej nie wzbogacały rywali Ameryki, podczas gdy Wenezuelczycy cierpią – precyzował. Maduro ostatni raz pojawił się w państwowej telewizji na dzień przed pojmaniem, podczas spotkania z delegacją chińskich urzędników w Caracas. Bardzo to symboliczne.



SPÓR \ Twórcy hitu „Top Gun: Maverick” zostali oficjalnie oczyszczeni z zarzutów dotyczących naruszenia praw autorskich. Sąd uznał, że film nie naruszał własności intelektualnej związanej z artykułem z 1983 r., który inspirował pierwszą część serii. Decyzja kończy wielomiesięczny spór prawny i potwierdza, że produkcja, która zdobyła uznanie widzów i krytyków, pozostaje wolna od obciążeń prawnych.

PREMIERA \ Film nagrodzony w San Sebastián trafił do polskich kin

„Niedziele” – o tym, jak pozwolić innym iść własną drogą

Nagrodzone Złotą Muszlą w San Sebastián „Niedziele” Alaudy Ruiz de Azúi to kino ciche, kameralne i poruszające – film, który o wierze i rodzinie opowiada bez patosu, za to z ogromnym wyczuciem. Historia nastolatki rozważającej życie w klasztorze staje się tu pretekstem do znacznie szerszej rozmowy o wolności, zaufaniu i dojrzewaniu do decyzji, które nigdy nie są łatwe.



fot. mat. pras./d

Anna Krajkowska

Niedziele« od pierwszych minut wciągają widza emocjonalnie i nie puszczają aż do finału” – pisało Cinema Europe, trafnie oddając charakter filmu Alaudy Ruiz de Azúi. To opowieść o współczesnej rodzinie, w której nic nie jest czarno-

-białe, a najważniejsze pytania rodzą się w ciszy codziennych sytuacji. Reżyserka, uznawana dziś za jedną z najciekawszych postaci młodego europejskiego kina, opowiada historię Ainary – inteligentnej, wrażliwej nastolatki stojącej u progu dorosłości, która odkrywa w sobie powołanie religijne i postanawia wstąpić do zakonu klauzurowego.

Decyzja dziewczyny uruchamia lawinę emocji. Sprzeciw rodziny, szczególnie dominującej ciotki, brak umiejętności rozmowy i zrozumienia sprawiają, że proces rozeznawania staje się dla Ainary doświadczeniem bolesnym – nie z powodu wątpliwości wobec Boga, lecz wobec ludzi. Film pokazuje wiarę jako element

życia, a nie dekorację ani ideologiczny manifest. Nie ma tu aureolek ani religijnych fajerwerków – jest codzienność, dojrzewanie, czekanie, niepewność.

„Niedziele” to bardzo wzruszające, kameralne kino, które pozwala spojrzeć na kwestie wiary z wyjątkowym wyczuciem. Duchowość nie jest

tu „zrobiona na klęczkach”, lecz potraktowana naturalnie – jako jeden z elementów ludzkiego doświadczenia. Sama reżyserka podkreśla, że niezależnie od światopoglądu „wszyscy musimy w coś wierzyć, aby móc iść naprzód”: jedni w Boga, inni w rodzinę, relacje lub miłość. Szczególną wagę ma fakt, że film o wierze stworzyła ateistka – Alauda Ruiz de Azúa traktuje Boga serio, ani dewotkowo, ani lekceważąco.

Motywy powołania, choć centralny, można czytać znacznie szerzej. To film o wolności wyboru i o tym, jak trudno pogodzić się z decyzjami dzieci, które nie zawsze mieszczą się w wizjach rodziców. Jak odciąć pepowinę? Jak zaufać, że cudze życie nie jest przedłużeniem naszego? „Niedziele” pokazują, że dojrzewanie do ważnych decyzji bywa długie i bolesne – zarówno dla tych, którzy je podejmują, jak i dla tych, którzy muszą je zaakceptować.

„Niedziele” zdobyły Złotą Muszlę w San Sebastián, a także m.in. nagrody FIPRESCI i SIGNIS. Dziesięciominutowe owacje na stojąco potwierdziły, że kino dotykające duchowych poszukiwań potrafi dziś przemawiać do szerokiej publiczności.

Gwiazdozbiór Piaseckiego

PATRON ROKU \ W orędziu noworocznym prezydent Karol Nawrocki przypomniał, że 2026 został ogłoszony m.in. Rokiem Sergiusza Piaseckiego, „pisarza niezwykłego, człowieka nietuzinkowego, bohatera polskiej wolności. W jego najśłynniejszej powieści »Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy« to właśnie ten gwiazdozbiór wskazuje właściwą drogę – w ciemności, w niepewności, w chwilach próby” – mówił prezydent.

Sejm co roku ustanawia patronów, których dorobek, postawę i przesłanie uznaje za szczególnie ważne dla wspólnoty narodowej. Chodzi nie tylko o upamiętnienie wybitnych postaci, lecz także o refleksję nad wartościami, które reprezentowali. W 2026 r. w tym gronie znalazł się m.in. Sergiusz Piasecki – „w uznaniu dla jego dorobku pisarskiego, postawy patriotycznej i walki o polską wolność”. We wrześniu ubiegłego roku doczesne szczątki Piaseckiego zostały sprowadzone do Polski z Wielkiej Brytanii i pochowane z honorami na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W uroczystościach uczestniczył prezydent

RP. – Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy życiorysu i literatury Sergiusza Piaseckiego, aby mówić prawdę o bolszewizmie i systemie komunistycznym. Wiedział, że to system antywartości, zła i kłamstwa i nie zmienił swojego zdania aż do śmierci – mówił Karol Nawrocki podczas ceremonii.

Sergiusz Piasecki urodził się w 1901 r. na kresach dawnej Rzeczypospolitej. Dorastał w świecie chaosu po upadku imperiów i bardzo wcześnie zetknął się z brutalnością bolszewickiej rewolucji. To doświadczenie ukształtowało w nim antykomunizm, który towarzyszył mu przez całe życie. Ukończył Szkołę Podchorążych

Piechoty i walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, m.in. w obronie Warszawy. W 1922 r. wstąpił do polskiego wywiadu wojskowego – działał pod przykrywką przemysłowca, ryzykując życie na granicy sowieckiej. Jego działalność była brawurowa, czasem granicząca z bezprawiem – sam popadł w uzależnienie i trafił do więzienia. Został skazany na śmierć, którą dzięki interwencji II Oddziału Wojska Polskiego zamieniono na 15 lat więzienia w zastrzyżonym zakładzie karnym na Świętym Krzyżu.

– Tam przyszedł Damaszek. Damaszek Sergiusza Piaseckiego, który czytał Pismo Święte, nauczył się pięknego literackiego

języka polskiego na skrawkach papieru – mówił o nim prezydent Nawrocki podczas uroczystego pochówku. Dzięki lekturom i konkursowi literackiemu Piasecki zaczął rozwijać polszczyznę i pisać. Jego pierwsza powieść „Piąty etap” została wstrzymana przez cenzurę więzienną, dopiero kolejna „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” stała się bestsellerem w 1937 r. Popularność książki sprawiła, że Piasecki został ułaskawiony przez prezydenta Mościckiego i wszedł w środowisko literackie – zaprzyjaźnił się m.in. z Witkacym, który sportretował go w kilku obrazach.

– Gdy w 1939 r. przyszło bronić Rzeczypospolitej, Sergiusz Piasecki był tam, gdzie być powinien. Jako ochotnik Wojska Polskiego bronił granic Rzeczypospolitej, a w czasie całej II wojny światowej był częścią największej podziemnej armii świata – Armii Krajowej, wykonując wyroki śmierci na zdrajcach, na kolaborantach, na prawdziwych kryminalistach, którzy chcieli zniszczyć do końca Rzecz-

pospolitą – podkreślał prezydent, wspominając pisarza. Dodał również, że w 1944 r. Sergiusz Piasecki – mając świadomość zła komunizmu – z przymusu zdecydował się na emigrację. Osiadł w Wielkiej Brytanii. Tam pisał kolejne książki i ostrzegał przed „zimnym, krwiożerczym, wyrachowanym gadem rosyjskiego imperializmu”.

Piasecki pozostawił barwne, często autobiograficzne powieści, które mimo całkowitego zakazu druku w PRL cieszyły się ogromnym powodzeniem w drugim obiegu, wśród nich „Zapiski oficera Armii Czerwonej”. „We wszystkich jego powieściach jest zapis miłości do Polski. Przedstawiał polską tożsamość zbudowaną wokół umiłowania wolności, wiary w Boga, honoru i solidarności. Typ niepokornego awanturnika, ale spadkobiercy cnót rycerskich Rzeczypospolitej – tacy są jego bohaterowie, takim był on sam” – podsumowali posłowie w uchwale.

(AnKraj)

„JAK LYSE KONIE” \ Jackie Chan wciela się w rolę emerytowanego kaskadera Luo, który ledwo wiąże koniec z końcem. Gdy dowiaduje się, że jego ukochany koń Czerwony Zając może zostać zlicytowany w ramach spłaty długów, Luo szuka pomocy u córki.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:50 Barwy szczęścia (3288) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges (45) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:20 Zaraz wracam - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (118) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Nash Bridges (46) - serial	08:15 Kto ratuje jedno życie
	09:00 Ranczo (52) - serial	11:40 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag.	09:00 Malanowski i partnerzy (119) - serial	06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna	08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial	09:00 Mocni Jego mocą
	10:05 Komisarz Alex (65) - serial	12:15 Koło fortuny - telet.	09:30 Trudne sprawy (1164) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki	09:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial	09:20 Mateczniki Polskości
	11:00 Ojciec Mateusz (40) - serial	12:50 Święto Bożego Narodzenia - nabożeństwo prawosławne	10:30 Trudne sprawy (1165) - serial	08:00 Michał #Rachoń	10:00 Zbuntowany anioł (239) - serial	09:30 Sanktuaria polskie
	12:00 Serwis Info	14:05 Va banque - telet.	11:30 Gliniarze (1004) - serial	09:01 Po 9:00	10:55 Zbuntowany anioł (240) - serial	10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (814) - serial	12:35 Gliniarze (1005) - serial	10:01 Po 10:00	11:55 Wspaniałe stulecie (9) - serial	11:00 Kolędy i pastoralki
	12:30 Agropogoda	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	13:35 Gliniarze (1006) - serial	11:01 Po 11:00	12:50 Wspaniałe stulecie (10) - serial	11:10 Mateczniki Polskości
	12:35 Rok w ogrodzie extra	16:00 Koło fortuny - telet.	14:40 Dlaczego ja? (1418) - serial	12:00 W samo południe	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (405) - serial	11:25 Jestem mamą
	12:50 Natura w Jedyńce	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	12:30 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (406) - serial	11:40 Myśląc historia
14:00 Wichrowe wzgórze (332) - serial	17:20 Miłość i nadzieja (367) - serial	16:15 Pogoda	12:45 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (55) - serial	11:50 Odnaleźć siebie	
PO POŁUDNIU	15:00 Serwis Info	18:15 Va banque - telet.	16:20 Interwencja	13:30 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (912) - serial	12:00 Anioł Pański
	15:15 Reporterzy	18:45 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (898) - serial	14:00 Republika dzień - serwis	16:55 Ranczo (56) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	19:25 Barwy szczęścia (3288) - serial	17:00 Gliniarze (1059) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (913) - serial	12:20 Wypalone sumienia
	16:05 Dziedzictwo (798) - serial	20:05 Barwy szczęścia (3289) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4127) - serial	14:55 Republika dzień - serwis	20:00 Solomon Kane: Pogromca zła - film	13:00 Cud prawdy
	17:00 Teleexpress, pogoda	21:55 Na sygnale (816) - serial	18:50 Wydarzenia	15:00 Klub sportowy	22:10 Aleksander - dramat historyczny, Francja/Niemcy/Holandia/USA 2004, wyk. Colin Farrell, Angelina Jolie, Anthony Hopkins, Val Kilmer	13:30 Msza święta
	17:30 Jaka to melodia? - teleturniej	22:25 Na sygnale (817) - serial	19:15 Gość „Wydarzeń”	15:15 Republika dzień, serwis	01:50 Pierwszy król - dramat historyczny, Belgia/Włochy 2019	14:20 Kolędy i pastoralki
	18:10 Klan (4628) - serial	22:55 Peaky Blinders 4 (23) - serial	19:30 Sport	16:50 Klub sportowy		14:30 Milczący Święty
	18:45 Akacja 38 (781) - serial	00:00 Baby boom, czyli Kogel Mogel 5 - komedia, Polska 2024	19:40 Pogoda	16:55 Express Republiki		15:00 Zdziwiający świat chrząszczy
	19:30 Program informacyjny	01:30 Cztery pory roku w Hawanie (7) - serial	19:55 Komediowa środa: Wkręcenie 2 - komedia, Polska 2015	17:10 Express Republiki+		15:50 Ma się rozumieć
	19:55 Pytanie dnia	02:30 Za drzwiami galerii Uffizi - film dokumentalny, Niemcy 2021	22:00 Jak lyse konie - komedia sensacyjna, Chiny 2023	17:35 Miłoz Kłeczek zaprasza		16:00 Informacje dnia
WIECZOREM	20:10 Sport, pogoda		18:50 Klub sportowy		16:10 Na zdrowie	
	20:30 Zaraz wracam (62) - serial		18:58 Prognoza pogody		16:30 Przywrócenie do życia	
	21:10 Sprzymierzeni - thriller, Wielka Brytania/USA 2016		19:00 Dzisiaj - serwis inform.		17:00 Po stronie prawdy	
	23:25 Wieczór z Mistrzem. Andrzej Wajda: Ziemia obiecana - dramat obyczajowy, Polska 1974		20:20 Gość Dzisiaj		18:00 Anioł Pański	
	02:15 Święty - film krym., Polska/Węgry 2023		20:50 W punkt		18:05 Informacje dnia	
			22:15 Piachem w tryby		18:15 Rozmowy niedokończone	
			23:35 Republika wieczór		19:30 Opowieści biblijne	
			00:20 Republika Nocą		20:00 Informacje dnia	
			01:40 Express Republiki		20:20 Różaniec	
			02:00 Express Republiki+		21:00 Myśląc Ojczyzna	
				21:20 Informacje dnia		

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swimedia.pl

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Ważni na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



LEKCJE Z KSIĘDZEM PIOTREM PAWLUKIEWICZEM
KATARZYNA SZKARPETOWSKA,
O. TYTUS M. BOGUSZYŃSKI OFM

Odkryj mądrość, która zmienia życie.
Ksiądz Piotr Pawlukiewicz – głos, który inspirował tysiące. W tej książce znajdziesz nie tylko jego nauki, ale i refleksje, które pomogą Ci odnaleźć sens w codzienności. To nie jest zwykła lektura – to rozmowa o wierze, nadziei i miłości w świecie pełnym wyzwań. Sięgnij po lekcje, które zostają w sercu na zawsze.

Format: 140x200 mm | **Liczba stron:** 320 | **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami

POLECAMY!

Sięgnij po wiedzę, która zmienia spojrzenie na świat – odkryj, zrozum, doświadczyć!



WIĘŹNIOWIE GEOGRAFII. NOWE WYZWANIA
TIM MARSHALL

Geopolityka, która wyjaśnia świat – teraz w nowym wydaniu. Dlaczego granice wciąż decydują o losach narodów? Jak zmienił się układ sił w ostatniej dekadzie? Tim Marshall powraca z kultowym bestsellerem, wzbogaconym o najnowsze analizy globalnych zmian. Jeśli chcesz zrozumieć, co naprawdę kształtuje politykę i konflikty – ta książka jest kluczem. Świat się zmienia. Zrozum go, zanim Cię zaskoczy.

Format: 140x205 mm | **Liczba stron:** 500 | **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami

POLECAMY!



ŚWIAT ZAGINIONY. WYPRAWA DO WNĘTRZA PRL. TOM 1
JACEK PIEKARA

Cofnij się w czasie i odkryj świat, który zniknął. PRL – epoka absurdów, tajemnic i codziennych paradoksów. Jacek Piekara zabiera Cię w podróż do wnętrza systemu, który kształtował życie milionów. To nie jest sucha historia – to opowieść pełna barw, emocji i faktów, które wciąż budzą zdumienie. Poznaj prawdę o świecie, który był bliżej niż myślisz.

Format: 210x270 mm | **Liczba stron:** 400 | **Oprawa:** twarda

NOWOŚĆ!





LINETTE WYGRAŁA Z WILLIAMS

TENIS \ Magda Linette pokonała utytułowaną amerykańską tenisistkę, grającą z dziką kartą 45-letnią Venus Williams 6:4, 4:6, 6:2 w pierwszej rundzie turnieju WTA w Auckland. Kolejną rywalką Polki będzie Włoszka Elisabetta Cocciaretto.

16

ŚRODA 7 STYCZNIA 2026

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

UNITED CUP \ Hubert Hurkacz wygrał z Alexandrem Zverevem, a Polska pewnie pokonała Niemcy 3:0

Pokazują moc przed Australią

Hubert Hurkacz na starcie nowego sezonu prezentuje świetną formę. W meczu grupy F United Cup pokonał trzeciego tenisistę świata w rankingu ATP Alexandra Zvereva 6:3, 6:4. Reprezentant Niemiec o rosyjskich korzeniach był bezradny i ze złości zniszczył rakietę. Później Iga Świątek wygrała z Evą Lys 3:6, 6:3, 6:4 i zapewniła nam wygraną, którą przypieczętował mikst Katarzyny Kawy i Jana Zielińskiego, którzy pokonali Zvereva i Laurę Siegemund 7:6 (8-6), 6:3.

Artur Szczepanik

Świątek trzy wcześniej-
sze mecze z Lys gładko
wygrywała – w 2022 r.
w Stuttgarcie 6:1, 6:1,
a w 2025 – 6:0, 6:1 w Australian Open oraz 6:2, 6:2 w Montrealu. Jednak ich poniedziałkowe starcie nawet przez moment nie przypominało tamtych spotkań. Niemka grała odważnie, a podejmowane ryzyko często jej się opłacało. Świątek natomiast od początku miała problem z serwisem i popełniała wiele niewymuszonych błędów. W pierwszym, przegranym 3:6 secie zanotowała ich aż 22, a Lys tylko siedem.

W drugiej partii początkowo obraz nie ulegał zmianie. Niemka szybko odskoczyła na 3:1. Dopiero od tego momentu Świątek zaczęła grać tak, jak przystało na sześciokrotną mistrzynię wielkoszlemową. Wygrała pięć gemów z rzędu i wyrównała stan meczu. Lys nie poddawała się, choć decydującego seta to



Hubert Hurkacz w wielkim stylu powrócił po kontuzji na światowe korty | fot. Marcin Cholewinski/Zuma Press/Forum

Świątek zaczęła od prowadzenia 3:1. Niemka natychmiast odrobiła stratę i walka toczyła się gem za gem. W siódmym gemie wiceliderka światowego rankingu znalazła się pod presją, ale obroniła dwa break pointy. W końcu znalazła też sposób na wygraną spotkania. Prowadząc 5:4, przełamała Lys, wykorzystując pierwszą piłkę meczową.

– Było ciężko, pierwszy mecz w sezonie. Cieszę się, że znalazłam sposób na wygraną i prowadzimy 2:0. Hubi spisał się świetnie po siedmiu miesiącach przerwy – powiedziała Świątek w krótkiej rozmowie na korcie. Hurkacz w poniedziałek w wielkim stylu wrócił po kontuzji kolana, pokonując trzeciego w światowym rankingu Zvereva. Poprzedni

mecz 28-letni wrocławianin rozegrał 11 czerwca w pierwszej rundzie turnieju w s'Herzogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagania w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Wynik starcia z Niemcami na 3:0 podwyższył mikst – Ka-

tarzyna Kawa i Jan Zieliński wygrali ze Zverevem i Siegemund 7:6 (8-6), 6:3. W środę Polska zagra z Holandią, którą w niedzielę Niemcy pokonały 3:0. Ten rywal nie powinien sprawić nam problemu i awans z pierwszego miejsca w grupie F mamy raczej pewny. W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn, podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansują do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc w obu miastach.

Polacy to dwukrotni finaliści United Cup. W 2024 r. spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami, a w 2025 – z USA. Broniący tytułu Amerykanie w poniedziałek awansowali już do ćwierćfinału. Po wygranej 2:1 z Argentyną tym razem w takim samym stosunku pokonali Hiszpanię. Porażki w tym meczu niespodziewanie doznała Coco Gauff z Jessicą Bouzas Maneiro 1:6, 7:6 (7-3), 0:6.

W ćwierćfinałach są już także Belgia, Australia, Szwajcaria i Grecja. Blisko awansu jest też lider minitabeli drugich miejsc – Argentyna.

United Cup jest sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpocznie się 18 stycznia. Do zdobycia będzie maksymalnie po 500 punktów do rankingów ATP i WTA, a pula nagród wynosi ponad 11 mln dolarów.

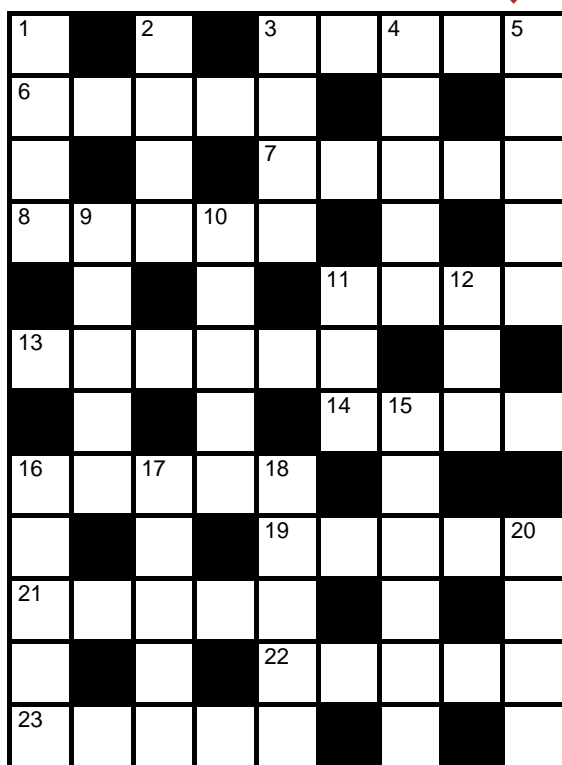
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

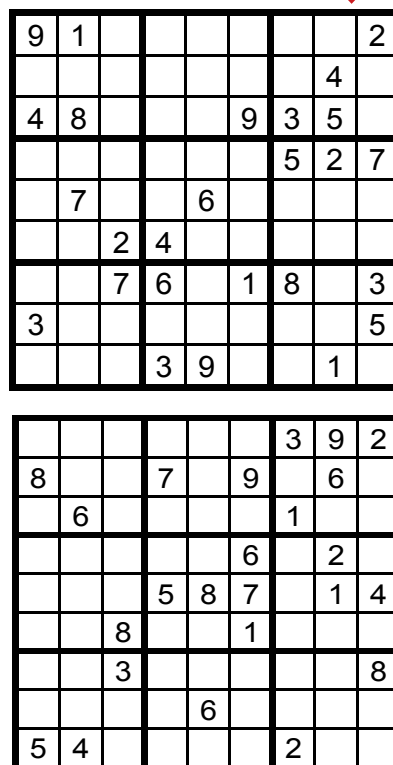
- 3) do pisania na tablicy
- 6) pokaz mody
- 7) zwierzę jak dziura
- 8) atak z chmur
- 11) bajkowy karzeł
- 13) wpłacane przed przetargiem
- 14) komar lub mucha
- 16) świat zwierząt
- 19) infuła biskupia
- 21) góralska kurtka
- 22) ciastko z orzechami
- 23) omawiany na lekcji

PIONOWO

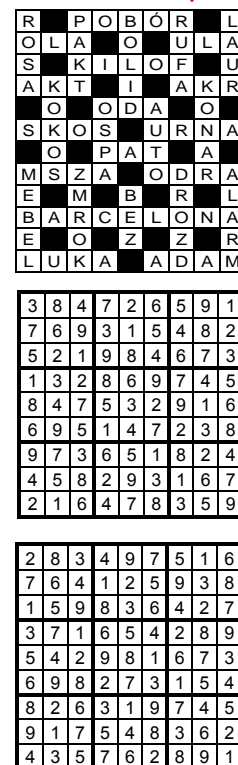
- 1) żałobny wiersz
- 2) rozciągnięty okrąg
- 3) filozof z Królewca
- 4) szklany w komputerze
- 5) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem
- 9) kolczasta jaszczurka
- 10) myśliwy z Syriuszem
- 11) modyfikacja genetyczna
- 12) lata koło nosa
- 15) szeroka szarfa
- 16) instrument dęty
- 17) obok wyspy Wolin
- 18) filmowy zalotnik
- 20) audi lub opel



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajcowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
redakcja@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82.1240.5963.1111.0010.3867.3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.